

# Wszystkie siły do pracy nad umocnieniem i rozszerzeniem zdobycy Konstytucji! Umocnianie potęgi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — to najważniejsze zadanie naszego pokolenia

**Komunikat**  
Państwowej Komisji  
Planowania Gospodarczego  
o wykonaniu Narodowego  
Planu Gospodarczego  
w II kwartale br.  
zamieszczamy na str. 2

## Cena 15 gr.

# Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej  
ROK VIII. LUBLIN, CZWARTEK, 17 LIPCA 1952 R. NR 170 (2505)

Przed 22 Lipca

## Z całego kraju płyną zwycięskie meldunki o realizacji zobowiązań podjętych na cześć Święta Wyzwolenia

**WARSZAWA (PAP).** — Na czoło wiadomości o przebiegu realizacji Czynu Lipcowego wysuwa się meldunek z zakładów „Pafawag”, gdzie dzięki zwiększeniu wydajności pracy w toku realizacji zobowiązań lipcowych, 3-eh dalszych robotników wykonało zadania 6-ciu lat Planu. Równocześnie napływają coraz liczniejsze meldunki o całkowitym wykonaniu zobowiązań w poszczególnych zakładach pracy.

### NOWI BOHATEROWIE PLANU 6-LETNIEGO ROSNĄ W CZYNIE LIPCOWYM

Wielu robotników Wrocławskiej Fabryki Wagonów „Pafawag” może się już poszczycić przedterminowym wykonaniem norm produkcyjnych 6 lat. W ostatnich dniach sukces ten osiągnęło 3 dalszych robotników „Pafawagu”, którzy zwiększając w czasie realizacji zobowiązań lipcowych bardzo wysoko wydajność pracy, zrealizowali zadania przypadające na nich według obowiązujących norm na okres 6 lat.

Są to ślusarze: Tadeusz Grzegorzewicz i Edward Kobiłka oraz lakiernik Mieczysław Drwąg. Trzej dzielnicy „pafawagowcy” zobowiązali się wykonać do 1 lipca 1955 roku drugą normę 6-letnią.

### WŁÓKNIARZE ZREALIZOWALI JUŻ ZOBOWIĄZANIA WARTOŚCI 40 MILIONÓW ZŁOTYCH

**ŁÓDŹ (PAP).** — Z każdym dnem rośnie wartość dodatkowej produkcji, którą włókniarze polscy dają w ramach Czynu Lipcowego na cześć ósmej rocznicy utworzenia władzy

ludowej w naszym kraju. Załogi zakładów włókienniczych zrealizowały zobowiązania wartości ok. 40 milionów złotych.

Przebieg wykonywania zobowiązań świadczy o pełnej mobilizacji załóg, które dzięki temu skutecznie przełamują trudności w walce o plan i utrzymują szybko tempo pracy, uzyskane pod koniec ub. kwartału.

Piękny sukces w Czynie Lipcowym odniosła załoga zakładu „B” ZPB im. Stalina, która wykonała już w 220 proc. swe zobowiązania dając Państwu dodatkową produkcję wartości ponad 1.200 tys. złotych.

### WIEŚ REALIZUJE ZOBOWIĄZANIA LIPCOWE

**WARSZAWA (PAP).** — Realizując podjęte zobowiązania dla uczczenia święta 22 Lipca, wieś polska przyspiesza ich wykonanie.

W woj. kieleckim zobowiązania lipcowe realizuje ponad 1.500 gromad. Na czoło wysunęli się chłopcy z pow. Busko i Szczytniki, którzy przeprowadzili przy Ludowie kolei 200 roboczo-dni parokonnnych i 60 pieszych, przyczyniając się do przedterminowego wykonania zaplanowanych prac.

Sprawnie przebiega realizacja zobowiązań lipcowych w woj. gdańskim. Przewodzą tu ciężkowie spółdzielni produkcyjnej w Kokoszkowych. Spółdzielcy z Kokoszkowych realizując podjęte zobowiązania, przeprowadzili sprzęt siana na obszarze 41 ha w ciągu 5 dni. Dzięki wydajnej pracy ZMP-owców Krystyny Kulik, Zygmunta Osnowskiego — członków spółdzielni, którzy wykonują przeciętnie 1 i pół dniówki obrachunkowej dziennie, skrócono uprzednio zaplanowany termin prac przy sianokosach prawie o połowę.

## Rampania żniwna! rozpoczęta

Z wiosek i gmin Lubelszczyzny stale napływają do redakcji meldunki, w których korespondenci terenu donoszą o sprawnym sprężeniu zboża, bądź też krytykują niedociągnięcia.

W gminie Stary Zamość jako pierwsze rozpoczęły żniwa gromady sąsiedzkiej Mała i Chomeńska Duża. Sporządzone plany pomocy sprzętu zboża. Ale w gromadzie Wierzba plan pomocy sąsiedzkiej nie został należycie przygotowany. Na całą wioskę, która posiada wielu małych chłopów potrzebujących koni zaledwie 5 gospodarstw jest objętych planem pomocy. Zarówno GRN jak sołtys twierdzą, że „nikt nie chce się zgłaszać”. Sprawa jednak wygląda inaczej. W gromadzie Wierzba jest wiele wdów i biedniaków, którzy tej pomocy potrzebują. Oto kilka nazwisk: Franciszka Gieczykołan, wdowa, posiadająca 2 ha ziemi, Aniela Zaprawa, wdowa posiadająca 3 ha, Genowefa Sohań, której mąż odbywa służbę wojskową, Aniela Seroka, której syn jest w wojsku oraz Eugeniusz Niedziela, Regina Mazurek i wiele innych.

Jak widać z tego, plan pomocy sąsiedzkiej został opracowany tylko na papierze, bez wglądu w potrzeby terenu. Trzeba zatem, żeby GRN w Starym Zamościu jak najszybciej uzupełniła braki w planie pomocy sąsiedzkiej, aby żniwa zostały przeprowadzone szybko i terminowo.

Zygmunt Ryczek  
korespondent terenu

W gminie Izbica pierwsi rozpoczęli żniwa chłopcy z gromad Wólka Orłowska i Wał. Dzięki pomocy GOM chłopcy tych gromad szybko i sprawnie przeprowadzają na swych polach żniwa żniwarkami i snopowizakami.

W gminie Stary Zamość w gromadzie Krasne pierwszy rozpoczął żniwa małorolny gospodarz Tomasz Nizioł, który ze wszystkich planów gospodarczych wobec Państwa wywiązuje się terminowo i w 100 procentach.

Edward Mazurek  
korespondent terenu

Do szybkiego sprzętu zboża w tegorocznej akcji żniwnej przyczyniają się liczne zobowiązania pracowników umysłowych i robotników z miast, którzy wyjeżdżają na żniwa do spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów.

Tak np. pracownicy Zawodowej Straży Pożarnej w Chełmie dla uczczenia 8 rocznicy powstania PKWN zobowiązali się pracować w PGR Wólka Leszczyńska dwa dni przy żniwach oraz nawiązać bliższy kontakt w pracy kulturalnej.

Ryszard Chajęński  
korespondent terenu

## 1000 samochód opuścił taśmę montażową w FSC im. B. Bieruta

Wczoraj, o godz. 8 rano załoga Wydziału Montażu Głównego w FSC im. B. Bieruta zameldowała, że z taśmy montażowej zeszedł tysięczny samochód. Tym samym załoga Montażu Głównego swe zobowiązanie ku czci 8 rocznicy PKWN wykonała na 7 dni przed terminem.

Złot za 3 dni!

## »Nie zmniejszy się ani o jeden procent produkcja w czasie gdy nasi delegaci będą na Zlocie«

**Kraków** 14 najlepszych zespołów artystycznych woj. krakowskiego przygotowuje na obozie przedzłotowym bogaty program artystyczny na Złot Młodych Przewodników.

Zespoły odtworzą w pieśń, tańcu i montażach recytatorskich tradycje Krakowa od XVI wieku do chwili obecnej. 400 dziewcząt i chłopców przeprowadza ostatnie próby przedstawień ilustrowanych obyczajem regionalnym.

Zespoły Podhala opracowały montaż o ludzie góralskim, walczącym pod wodzą Kostki Napierskiego o wyzwolenie spoleczne. Wiele występów programu będzie poświęconych życiu i działalności płomiennego rewolucjonisty Edwarda Dembowskiego.

**Zielona Góra** W pięknym świątobudzinie w woj. zielonogórskim obozują wyróżnione w eliminacjach zespoły artystyczne wytypowane na Złot.

Pod kierownictwem sił fachowych 260 chłopców i dziewcząt przygotowuje się do występów. Prace prowadzone są w kilku grupach: chóralnej, tanecznej, regionalnej, recytatorskiej i muzycznej.

Zasadniczym motywem ich pro-

gramu złotowego jest wyzwolenie Ziemi Lubuskiej spod jarzma faszystowskiego i przyjaźń z beznadziejnym sąsiadem — Niemiec Republiką Demokratyczną.

## Tacy są wszyscy młodzieżowcy z FSC im. Bolesława Bieruta

## Coraz to nowe brygady zaciągają Warty Złotowe

Ręce Wandy są niezwykle zwinne, zręczne w ruchach. Lśniący klucz migoce w tych drobnych rękach tak szybko, że trudno uchwycić kolejność ruchów. Kilka posunięć kluczem i oto górne płyty silnika są już dokręcone. Mulakówna ociera pot z czoła i spogląda w stronę Janki Kołtuniuk:

— No, jak tam idzie?  
— Dobra jest — odkrzykuje tamta, — kończę ostatni błotnik. Obie zabierają się do roboty.

Wczoraj właśnie zaciągnęły wraz z innymi kolegami z montażu Warty Złotowe. No, bo jakże, Trych pobili rekord Polski, a oni mają być gorsi?... Poślanowali zmocnować ponad plan 4 samochodów. Pewnie, że nie będzie łatwo, wiedzą o tym doskonale, ale cóż, czy to ich pierwszy wyczyn. Już tam Mulakówna nie powstydzi się w Warszawie, opowiadając kolegom z Żerania o ich montażowej brygadzie...

Nie próżnują również i koledzy ze spawalni kabin. Raz po raz szum palników wdziera się w gwar sali swym charakterystycznym szmerem, a błękitne płomyki oświetlają sale. Były tylko szybciej, były jak

najlepiej i jak najwięcej zrobić. W swych Wartach Złotowych postanowili pobić swoje własne wczorajsze rekordy.

Czerwono-białe chorągiewki Wart Złotowych odcinają się jaskrawo od szarych kombinizonów. Opalone ręce chłopców kują zawzięcie blachę, spawają ramy kół do przeciągników. Tu również, jak i na montażu panuje zawrotne „przedzłotowe tempo”. 256 godzin dodatkowo postanowili przepracować chłopcy z brygady Granicznej zaciągając Wartę Złotową. O, przydadzą się one bardzo w fabryce, w chwili, gdy za kilka dni ma być oddana do użytku wielka hala obróbki drzewa. Toteż mrok już zapadnie na dobre, gdy opuszczą swoje warsztaty.

Jutro o świcie znów zastukają młotki ze zdwojoną siłą. Łągoźny, Plak i Szczęsny rozpoczną nową bitwę na swym przedzłotowym posterunku.

Tak już zwykle bywa, że gdy spytam o brygadę Pożycza, informator mimo woli spogląda w górę.

## Depesza Przewodniczącego Prezydium Wielkiego Huru Ludowego Mongolskiej Republiki Ludowej do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

Towarzysz Bolesław Bierut  
Prezydent  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Warszawa

W imieniu narodu mongolskiego, Prezydium Wielkiego Huru Ludowego i swoim własnym śię Wam i w Waszej osobie zaprzyjaźnionemu narodowi polskiemu wyrazi głębokiej wdzięczności za Wasze

najserdeczniejsze pozdrowienia z okazji 31-szej rocznicy mongolskiej rewolucji ludowej.

Naród mongolski z całego serca życzy swemu przyjacielowi — narodowi polskiemu — dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu oraz w walce o pokój i przyjaźń między narodami, której przewodzi nasz wspólny przyjaciel i obrońca — wielki Związek Radziecki.

Przewodniczący Prezydium  
Wielkiego Huru Ludowego  
Mongolskiej Republiki Ludowej  
G. Bumsende

### Ostatnie wiadomości sportowe

## Niemcy Zachodnie - Polska 7:2 w hokeju na trawie

W rozegranym wczoraj na Olimpiadzie meczu hokeja na trawie drużyna Niemiec Zachodnich pokonała drużynę polską w stosunku 7:2 (2:1).

W rozgrywkach eliminacyjnych piłki nożnej padły następujące wyniki:  
Włochy — USA — 8:0 (2:0)  
Brazylia — Holandia — 5:1 (3:1)  
Egipt — Chile — 5:4 (2:2)  
Luksemburg — Anglia — 3:3 (1:1) po dogrywce.

Konkurencje lekkoatletyczne na igrzyskach olimpijskich są bardzo licznie obsadzone. W poszczególnych konkurencjach liczba zgłoszeń przedstawia się następująco:

mężczyźni: 100 m — 64, 200 m — 60, 400 m — 63, 800 m — 59, 1.500 m — 62, 5.000 m — 56, 10.000 m — 55, maraton — 68, 110 m pł. — 35, 400 m pł. — 45, 3.000 x przeszkodami — 38, kula 23, dysk — 37, oszczep — 28, młot — 38, wazy — 39, w dal — 38, trójskok — 41, tyczka — 32, 4 x 100 m — 26, 4 x 400 m — 24, dziesięciobój — 33;  
kobiety: 100 m — 59, 200 m — 46, 80 m pł. — 40, kula — 25, dysk — 20, oszczep — 21, wazy — 20, w dal — 32, 4 x 100 m — 15.

## Posiedzenie sejmowych komisji

**WARSZAWA (PAP).** — Kancelaria Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że posiedzenie Komisji Prawniczej i Regulaminowej odbędzie się w piątek, dnia 18 lipca 1952 r. o godz. 14 w sali Domu Polskiego przy ul. Wiejskiej nr 4.



# Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w II kwartale 1952 r.

Według tymczasowych danych wykonania Narodowego Planu Gospodarczego w II kwartale 1952 r. przedstawiało się następująco:

## I. Wykonanie planu produkcji przemysłowej

Plan produkcji globalnej przemysłu socjalistycznego na II kwartał 1952 r. według wartości w cenach niezmiennych został wykonany w 100,4%, a plan na I półrocze 1952 r. w 100,3%.

Przedsiębiorstwa przemysłowe podległe poszczególnym ministerstwom wykonały plan globalnej produkcji przemysłowej, jak następuje:

Proc. wykonania planu na II kwartał 1952 r.	
102	Ministerstwo Hutnictwa
98	Ministerstwo Górnictwa
103	Ministerstwo Energetyki
97	Ministerstwo Przemysłu Maszynowego
100	Ministerstwo Przemysłu Chemicznego
99	Ministerstwo Przemysłu Lekkiego i Spożywczego
105	Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego
97	Ministerstwo Przemysłu Drobno- i Rzemiosła
100	Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Handlu Wewnętrznego
114	Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Kolei
106	Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego
90	Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Żegluga
88	Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Leśnictwa

W II kwartale 1952 r. wyprodukowano ponad plan znaczną ilość rud żelaza, rud cynku, rud miedzi, cynku, ołowiu rafinowanego, koksu,

benzyny, gazu ziemnego, soli kamiennej, energii elektrycznej, samochodów osobowych, traktorów, silników elektrycznych, maszyn i narzędzi rolniczych, supertomasyny, penicyliny, włókna ciętego, papieru, tkanin lnianych, obuwia skózanego, mebli giętych, zapalek, oleju surowego, piwa, wina, mąki pszennej i wielu innych artykułów przemysłowych.

Mimo wykonania i przekroczenia planu w zakresie wartości produkcji globalnej, niektóre ministerstwa nie wykonały w pełni planu produkcji wyrobów, mających duże znaczenie dla gospodarki narodowej.

Nie wykonano zadań planu Ministerstwo Hutnictwa w zakresie produkcji hutnictwa żelaza, Ministerstwo Przemysłu Chemicznego w zakresie produkcji kwasu siarkowego, sodu i nawozów azotowych, Ministerstwo Przemysłu Maszynowego w zakresie produkcji samochodów ciężarowych typu „Star”, pewnych typów obrabiarek do metali i motocykli, Ministerstwo Przemysłu Lekkiego nie wykonało zadań planu w zakresie produkcji niektórych materiałów budowlanych oraz niektórych asortymentów tkanin, Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego nie osiągnęło planowanych zadań w zakresie produkcji mięsa, Ministerstwo Górnictwa nie osiągnęło w pełni planowanego poziomu wydobycia węgla kamiennego i ropy naftowej.

## II. Wzrost produkcji przemysłowej

Produkcja globalna całego przemysłu socjalistycznego wzrosła w II kwartale 1952 r. o około 20 proc. w porównaniu z II kwartałem 1951 r.

Produkcja ważniejszych artykułów w przemyśle wielkim i średnim w II kwartale 1952 r. kształtowała się w porównaniu z II kwartałem 1951 r. następująco:

II kwartał 1952 r. w proc. w porównaniu z II kwartałem 1951 r.	
116	surówka
114	stal surowa
108	wyroby walcowane
115	rudy żelazne
236	rudy miedzi
113	rudy cynku surowe
105	cynk
118	olów rafinowany
124	miedź elektrolityczna
101	węgiel kamienny
106	węgiel brunatny
117	koks
128	ropa naftowa
175	benzyna
122	gaz ziemny
119	energia elektryczna (Min. Energetyki)
104	wagony towarowe
322	samochody ciężarowe
104	obrabiarki do metali (w tonażu)
185	traktory
106	maszyny i narzędzia rolnicze
122	kwas siarkowy
101	soda kaustyczna
106	soda kalcynowana
112	nawozy sztuczne
107	barwniki
658	penicylina
101	przędza sztucznego jedwabiu

## W Niemczech Zachodnich rośnie opór narodu przeciw wojennemu »układowi ogólnemu«

BERLIN (PAP). — „Układ ogólny to wojna, traktat pokojowy to zjednoczone Niemcy” — pod tym hasłem ludność Niemiec Zachodnich manifestuje przeciwko hańbiącemu „układowi ogólnemu” i domaga się zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami. Z dnia na dzień rosną szeregi niemieckich bojowników o zjednoczone Niemcy.

Uczestnicy IV konferencji partyjnej Socjal - Demokratycznej Partii Niemiec (SPD) Hesji północnej wysłali do kierownictwa SPD rezolucję, domagającą się wzmożenia walki przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu”. 250 delegatów, którzy brali udział w tej konferencji i reprezentowali 400-tysięczną rzeszę członków SPD, domagało

197	włókno cięte
190	syntyna
197	opony
113	celuloza
102	papier
115	szkło płaskie
121	odbiorniki radiowe
108	tkaniny ogólnie
114	ponochozy damskie
114	obuwie skórzane
114	meble gięte
130	porcelana stołowa
164	olej jadalny
102	sery ogólnie
108	mydło do prania
138	wino
110	piwo
130	cukierki wszelkie
106	mąka pszena
113	mąka żytnia
105	połowy ryb morskich

## III. Inwestycje i budownictwo

Tempo realizacji planu inwestycyjnego w I półroczu 1952 r. było szybsze niż w I półroczu 1951 r. Do dnia 30.VI. 1952 r. nakłady środków finansowych na cele inwestycji w gospodarce narodowej osiągnęły 37,2 proc. planu rocznego.

Plan produkcji budowlano-montażowej na II kwartał 1952 r. został wykonany ogólnie przez przedsiębiorstwa budowlano-montażowe w 111 proc., przy czym Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego wykonało plan w około 110 proc., Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli w około 107 proc., przedsiębiorstwa budowlano-montażowe Ministerstwa Górnictwa w około 104 proc., Ministerstwa Hutnictwa w około 123 proc., Ministerstwa Przemysłu Chemicznego w około 118 proc., Ministerstwa Przemysłu Lekkiego w około 120 proc., Ministerstwa Kolei w około 108 proc., Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego w około 100 proc., Ministerstwa Poczty i Telegrafów w około 128 proc. Nie wykonały w pełni zadań planu przedsiębiorstwa budowlano-montażowe Ministerstwa Energetyki (98 proc. planu) i Ministerstwa Żegluga (90 proc.).

## IV. Rolnictwo

Tegoroczna wiosenna akcja siewna przeprowadzona została pomyślnie, przy czym obszar zasiewów był większy niż w r. 1951.

Poważnie zwiększyło się zaopatrzenie rolnictwa w środki produkcji. Dostawy nawozów sztucznych na tegoroczną wiosenną akcję siewną, zarówno z produkcji krajowej, jak i z importu wzrosły w całym rolnictwie w porównaniu z odpowiednim okresem ub. roku ogólnie o około 22 proc., w tym nawozów azotowych o około 22 proc., nawozów fosforowych o około 10 proc., nawozów potasowych o około 27 proc.

Liczba traktorów w całym rolnictwie według stanu na dzień 30.VI. 1952 r. osiągnęła około 35,5 tys. traktorów w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM, tj. o około 17 proc. więcej w porównaniu ze stanem z odpowiedniego okresu ub. roku.

Liczba traktorów w Państwowych

Ośrodkach Maszynowych wzrosła w II kwartale 1952 r. o około 40 proc. w porównaniu ze stanem na dzień 30.VI. 1951 r. W II kwartale br. powstało 109 nowych spółdzielni produkcyjnych, dzięki czemu liczba spółdzielni produkcyjnych osiągnęła 3.362.

## V. Transport i łączność

Przewozy ładunków wszystkimi środkami transportu (kolejowego, samochodowego i wodnego) w II kwartale 1952 r. były o 7 proc. większe niż w odpowiednim okresie 1951 r.

Przewozy ładunków na kolejach normalno-torowych wzrosły ogólnie o około 3 proc. w porównaniu z II kwartałem 1951 r.

Zadania planu w zakresie załadunku wagonów towarowych nie zostały w pełni osiągnięte.

Przewozy osobowe na kolejach normalno-torowych wzrosły w II kwartale 1952 r. ogólnie o około 20 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1951 r.

W Państwowej Komunikacji Samochodowej przewozy ładunków ogólnie wzrosły w II kwartale 1952 r. o 34 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1951 r. W żegludze śródlądowej przewozy ładunków wzrosły o około 20 proc., a w żegludze morskiej o około 7 proc. Wartość usług poczty i telekomunikacji wzrosła w cenach porównywalnych ogólnie o około 24 proc. w porównaniu z II kwartałem 1951 r.

## VI. Obrót towarowy

Obroty handlu uspołecznionego na szczeblu detalu, łącznie z żywnieniem

zbiorowym, w II kwartale 1952 r. wzrosły w cenach porównywalnych o około 4 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1951 r.

W zaopatrzeniu rynku w artykuły spożywcze w II kwartale 1952 r. nastąpiła poprawa. Sprzedaż artykułów spożywczych wzrosła w zakresie mąki żytniej o około 15 proc., mąki pszennej o około 6 proc., kasz i płatków o około 43 proc., mleka o około 17 proc., jaj o około 5 proc., win i miodów o około 10 proc., papierosów o około 8 proc. Nie osiągnięto w pełni planowanego obrotu w zakresie sprzedaży mięsa i masła.

W zakresie sprzedaży artykułów przemysłowych nastąpił znaczny wzrost obrotów. Sprzedaż obuwia skózanego wzrosła w II kwartale 1952 r. o około 22 proc. w porównaniu z II kwartałem 1951 r., ubiorów i okryć męskich i damskich o około 12 proc. Nie osiągnięto w pełni planowanego obrotu w zakresie sprzedaży tkanin bawełnianych i jedwabnych.

## VII. Zatrudnienie i wydajność pracy

Liczba zatrudnionych w przemyśle socjalistycznym wzrosła ogólnie w porównaniu z II kwartałem 1951 r. o około 5 proc., wykonanie planu wydajności pracy w przedsiębiorstwach socjalistycznych przebiega pomyślnie.

Wydajność pracy liczona według wartości produkcji na pracownika grupy przemysłowej wzrosła w przemyśle socjalistycznym ogólnie o około 15 proc. w porównaniu z II kwartałem 1951 r.

## Depesza KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego do Komunistycznej Partii Japonii

MOSKWA (PAP). — Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przesłał do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Japonii depeszę następującej treści:

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przesyła serdeczne pozdrowienia bratniej Komunistycznej Partii Japonii w dniu jej 30-lecia.

Komunistyczna Partia Japonii przeżyła chlubną drogę walki o sprawę klasy robotniczej, o interesy japońskich mas ludowych. Komunistyczna Partia Japonii prowadziła mężną walkę w chwili, gdy Japonia znajduje się pod butem okupanta, a naród japoński jest poniżany. Robotnicy, chłopcy i inteligencja przekonują się, że tylko partia komunistyczna zdolna jest do zjednoczenia demokratycznych sił Japonii i wyprowadzenia kraju na szeroką drogę odrodzenia narodowego, do ustanowienia prawdziwej demokracji i za-

pewnienia gospodarczego rozwoju kraju.

Pod przewodnictwem partii komunistycznej wzmagają się ogólnonarodowa walka o wolność i niezawisłość Japonii, przeciwko obcemu imperializmowi i jego japońskim poplecznikom. Walka narodu japońskiego jest ważnym czynnikiem utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie i cieszy się poparciem demokratycznych sił całego świata.

Komunistyczna Partia Japonii święci swe 30-lecie uzbrojona w nowy program, który odzwierciedla nadzieje i pragnienia narodu japońskiego. Na podstawie tego programu partia pomyślnie zacieśnia jedność swych interesów, co jest niezwykle ważnym warunkiem zwycięstwa postępowych sił Japonii.

Zyczymy komunistom japońskim nowych sukcesów na ich chlubnej drodze.

Niech żyje przyjaźń narodów Związku Radzieckiego i Japonii!

Niech żyje bratnia Komunistyczna Partia Japonii!

Komitet Centralny  
Komunistycznej Partii  
Związku Radzieckiego

## Z życia Kraju Rad

W ZSRR dziesiątki tysięcy kierowców samochodowych biorą udział w współzawodnictwie o jak najlepszą eksploatację samochodów i oszczędność paliwa. Przejżdżając oni setki tysięcy kilometrów bez kapitalnego remontu

Tak np. kierowca Sawkin z Teodezji na Krymie przejechał na ciężarówce marki „ZIS-5” 337 000 km bez średniego i kapitalnego remontu. Maszyna znajduje się bez kapitalnego remontu.

W Związku Radzieckim, w wytwórni „Mosfilm” realizowany jest pełnometrażowy film fabularny o Feliksie Dzierżyńskim.

Autorem scenariusza jest dramaturg Mikołaj Pogodin. Film reżyseruje laureat Nagrody Stalinowskiej — Michał Kozłow. W roli Lenina wystąpi artysta Teatru Dramatycznego w Ufie — L. Kondratiew, w roli Stałina — artysta ludowy ZSRR, laureat Nagrody Stalinowskiej — M. Gełowani, rolę Feliksa Dzierżyńskiego kreować będzie artysta Teatru Dramatycznego w Molotowie — W. Jemilianow. Operatorem filmu jest laureat Nagrody Stalinowskiej — M. Magidson. Film o Dzierżyńskim ukazuje się na ekranach kin radzieckich jeszcze w II

## Mieszkańcy WERSZANI W strachu przed prawdą

Imperialiści nie cofają się przed niczym, gdy chodzi o realizację ich wojennej polityki. Klasycznym tego przykładem jest pewna nagonka rozpanowana ostatnio w Wielkiej Brytanii.

„...Wyżej wymieniony winien jest akcji przeciwnej jego powołaniu ka płańskiemu... Z tego względu Izba prosi Jej Królewską Wysokość o złożenie wyżej wymienionego z zajmowanego urzędu...”

Owym wyżej wymienionym jest dziekan katedry Canterbury dr Hewlett Johnson. Akcją „przeciwnej jego powołaniu ka płańskiemu” jest, zdaniem brytyjskich konserwatystów, gdyż to oni złożyli wyżej przytoczony wniosek, prawda, która dziekan Hewlett Johnson mówi o amerykańskich siewcach bakterii.

Po odbyciu podróży do Chin i Korei dr Hewlett Johnson zwołał konferencję prasową, na której złożył sprawozdanie ze swej podróży i przytoczył liczne dowody rzeczowe amerykańskich zbrodni. M. in. pokazał dokument podpisany przez 410 duchownych chrześcijańskich, będący niezbitym dowodem stosowania przez amerykańskich ludobójców broni bakteriologicznej.

Oświadczenie dziekana Canterbury wywołało popłoch w kołach brytyjskiej reakcji, która niezwłocznie poleciła prasie swej rozwinąć nie przebiegającą w środkach nagonki przeciwko dr Hewlett Johnsonowi. Dzienniki przescigają się w niewybrednych atakach na osobę sędziwego kapłana. Nagonka ta jest do tego stopnia niewybredna i do tego stopnia nie cofająca się przed najgorszymi wyzwiskami, że nie jesteśmy w stanie jej tu przytoczyć.

I raz jeszcze jesteśmy świadkami owego strachu imperialistów, strachu zbrodniarzy przed prawdą. Ten strach dyktuje dziennikowi „Times” sugrowanie brytyjskim władzom kościelnym zastosowania wobec dziekana Canterbury, którego urząd jest dożywotni, ustawy z 1840 roku przewidującej kary kościelne za herezję.

Wściekłość nie jest wyrazem ani siły, ani czystego sumienia. Wściekłość brytyjskiej reakcji jest wyrazem jej bezsilności. Świadczy ona dobitnie o tym, jak celne i jak skuteczne są słowa prawdy, którymi dziekan Canterbury walczy o pokojową przyszłość świata.

W telegraficznym skrócie

\* Władze amerykańskie stosują lawny terror wobec lewicowych przywódców związków zawodowych w Stanach Zjednoczonych i nie cofają się nawet przed morderstwami.

Kilka dni temu, trzej przywódcy Związku Zawodowego Górników stanu Kentucky — Charles Baker, Samuel Hoskins

i Napier, zostali ostrzelani z zasadzki, gdy jechali samochodem z miasta Manchester do Barbourville. Wszyscy trzej zostali ciężko ranni i musieli przewieźć ich do szpitala. Stan Charles Bakera jest beznadziejny.

„Daily Worker” podkreśla, że w ciągu ostatnich miesięcy dokonano w stanie Kentucky 17 zamachów na przywódców Związku Zawodowego Górników oraz na lokale Związku.

\* Jak donosi dziennik „Unita” dojrzał wszystkich portów Ligurii, Genuu, Savony, Imperii, Vado i Specii, ogłosili 48-godzinny strajk domagając się poprawy warunków pracy.



## Plany dostaw mleka w pow. kraśnickim są realne i muszą być wykonane

Powiatem, który zajmuje jedno z ostatnich miejsc w obowiązkowych dostawach mleka jest powiat kraśnicki — plan dostaw za ubiegły miesiąc wykonano tu zaledwie w 31%.

Zastanówmy się, gdzie tkwią przyczyny słabej realizacji postanowień dekretu, mających na celu usprawnienie zaopatrzenia w mleko i przetwory mleczne stale wzrastającej klasy robotniczej.

Niski procent wykonania planu dostaw mleka spowodowany jest m. in. lekceważeniem tej sprawy przez aparat rad narodowych. Należy stwierdzić, że praca organizacyjna w akcji planowych dostaw mleka była i jest do dziś najslabsza ze wszystkich dotychczas przeprowadzanych akcji obowiązkowych dostaw. Wielu sołtysów nie tylko, że nie dokłada żadnych starań w kierunku zmobilizowania chłopów, by wyłazyli się z powinności dostawy mleka, lecz przeciwnie, daje zły przykład. I tak np. w gminie Kosin ani jeden sołtys nie podpisał terminarza dostaw. Mało tego — terminarza nie podpisał i sam wiceprzewodniczący prezydium GRN tow. Osko. Z niego właśnie wzięli przykład sołtysi i chłopci całej gminy, w rezultacie czego gmina Kosin realizuje plan dostaw zaledwie w 8,9%.

Wielu chłopów złożyło do prezydiów GRN podania o przyznanie przysługujących im z różnych tytułów ulg i zwolnień z dostaw mleka. Zainteresowani czekają na rozpatrzenie podań, nie dostarczają mleka, a czas upływa.

Tymczasem w szufladach biurów wielu prezydiów gminnych rad narodowych leżą podania, nikt się nimi nie interesuje. Np. w Gościeradowie na rozpatrzenie czeka ponad 100 podań, prezydium GRN w Kraśniku nie rozpatrzyło dotychczas ani jednego, prezydium GRN w Chrzanowie, Kosinie, Dzierzkowicach, Potoku rozpatrzyły minimalne ilości podań. (Jak nas poinformowano, prezydium GRN w Potoku nie może się nigdy zebrać w komplecie, gdyż przewodniczący tego prezydium — tow. Skrzypek po kilka dni z rzędu nie przychodzi do pracy). Jedyne prezydium GRN w Zaklikowie, Zakrzówku i Urzędowie rozpatrzyły wszystkie nadesłane podania.

Prezydium GRN w powiecie kraśnickim nie przedsięwzięły prawie żadnych kroków przeciwko kułakom, którzy sabotują akcje dostaw mleka. Przykłady stosowania sankcji karnych w powiecie kraśnickim są tak nieliczne, że można je z łatwością wyliczyć na palcach. Zresztą wymiarne kary pieniężne są śmiesznie niskie (50 zł), nie odnoszą pożądanego skutku, a przeciwnie, podrywają autorytet rad narodowych.

Stopień wykonania planu dostaw mleka w powiecie kraśnickim byłby jeszcze niższy, gdyby nie praca wielu organizacji partyjnych i ich członków. Właśnie w tych gromadach, gdzie członkowie Partii dają dobry przykład, przodują w odstawach i jednocześnie prowadzą pracę uświadamiającą wśród bezpartyjnych, liczba odstawiających z dnia na dzień wzrasta. Na szczególne wyróżnienie

zasługują tu członkowie Partii z niektórych gromad gminy Urzędów. Przewodniczący prezydium GRN tej gminy — tow. Kania, może być pod tym względem wzorem. Tow. Kania miał dostarczyć w ciągu roku 490 litrów mleka, a dostarczył: w maju — 612 l, w czerwcu — 617 l. Za przykładem tow. Kania idą i inni członkowie Partii. — Zobowiązanie roczne tow. Jana Kozaka z Zadworza wynosi 512 l, a dostarcza on dziennie 20—22 l. Podobnie postępuje tow. Wacław Mastalerz i inni z tej samej gromady oraz tow. Stanisław Matejko i tow. Kazimierz Rafalski z Ostrowa. Takiej postawie członków Partii należy zawdzięczać, że gromada Zadworze wykonuje plan dostaw w 200%.

Niestety, nie można powiedzieć, że wszystkie podstawowe organizacje partyjne i wszyscy członkowie Partii w pow. Kraśnik tak pojęli swoje zadania, nie wszyscy towarzysze doceniają znaczenie pracy uświadamiającej. A mamy przykłady, że umiejtna agitacja daje doskonałe rezultaty. Na przykład w Ostrowie przez szereg dni po ogłoszeniu dekretu liczba dostawców mleka nie zwiększała się wcale i wynosiła 25 osób. Jednak już na drugi dzień po zebraniu gromadzkim obsługiwanym przez aktywistów gminnych liczba dostawców zwiększyła się pięciokrotnie — do 125 osób.

Jednym z czynników hamujących akcję planowego skupu mleka jest kompletny brak troski Powiatowego Zakładu Mleczarskiego w Kraśniku o zlewnie. Np. w gminie Zakrzówek obejmującej 17 dużych gromad o łącznej powierzchni 11.000 ha użytków rolnych jest 7 zlewni wyposażonych w wirówki o niskiej przerobowości, na skutek tego chłopci czekają w ogonkach na swoją kolej przed zlewniami i tracą czas.

A tymczasem na terenie tej samej gminy jest wiele stojących bezczynnie wirówek w dobrym stanie, niejednokrotnie o dużej przerobowości, stanowiących prywatną własność. Właściciele ich oświadczenia, że chętnie sprzedadzą lub wypożyczą je. Aby nie być gołosłownym podajemy, że w gromadzie Majdan ob. Jan Słomka pragnie udostępnić ogółowi korzystanie z będącej w jego posiadaniu wirówki o przerobowości 500 l. Dwie wirówki — 700-litrową i drugą mniejszą posiada b. właścicielka mleczarni w Zakrzówku — ob. Adamcowa. Prywatne wirówki znajdują się również w Rudniku, Bystrzycy i innych gromadach. Wykorzystanie ich przyczyniłoby się w wielkiej mierze do podniesienia planu dostaw.

W Otroczu (gm. Chrzanów) jest zlewnia wyposażona w wirówkę i niezbędny sprzęt, lecz nie ma jej kto obsługiwać. Sprawą zdobycia obsługi do tej zlewni nie interesuje się Powiatowy Zakład Mleczarski.

Wina Pow. Zakładu Mleczarskiego w Kraśniku jest nieuregulowanie w dostatecznym stopniu sprawy zamienników. Zdarzały się bowiem wypadki, że GS w Zakrzówku i Gościeradowie nie chciały przyjmować masła w zamian za mleko od chłopów zamieszkałych w gromadach zbyt oddalonych od zlewni.

Ponieważ istniejące zlewnie mają trudności z przerobieniem mleka dostarczonego w określonym dekretem promieniu, należałoby zastosować na szerszą niż dotychczas skalę skup zamienników — masła i śmietany, co dotychczas wprowadzono tylko w niektórych gromadach.

Prezydium PRN i KP w Kraśniku powinny przeanalizować sprawę stosunku Powiatowego Zakładu Mleczarskiego do planowego skupu mleka. Jak widzimy z powyższych przykładów stosunek władz tej instytucji do ważnej akcji gospodarczej jest nie tylko obojętny, ale wręcz szkodliwy.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kraśniku i podległe mu prezydium terenowych rad narodowych powinny przeanalizować sprawę swego stosunku do planowych dostaw mleka, powinny zrozumieć, że postanowiona dekretem realizacja tych dostaw jest obowiązkowa i musi być w terminie w całości realizowana. Jeśli w powiecie kraśnickim ożywi się pracę polityczno-organizacyjną, uruchomi się istniejące rezerwy, jakimi są stojące bezużytecznie wirówki, a nawet kompletne wyposażone zlewnie, jeśli ureguluje się sprawę zamienników — powiat ten może zająć przodujące miejsce w skupie mleka.

F. Pr.

## VII Plenum uczy (XI)

### Więcej i lepiej pomagać w umocnieniu spółdzielni produkcyjnych

Podstawowym zadaniem, które stoi przed partią na wsi, jest troska o umocnienie istniejących spółdzielni i o rozwój spółdzielczości produkcyjnej. I ta właśnie droga dobrowolnego przekształcania drobnej i zacofanej indywidualnej gospodarki chłopskiej na nowoczesną gospodarkę zespołową — to zarazem najpewniejsza droga likwidacji nadmiernych dysproporcji między rozwojem socjalistycznego przemysłu, a w większości drobnotowarowego rolnictwa, do maksymalnego wzmocnienia spójni między miastem i wsią.

Towarzysz Bierut z całą mocą podkreślił wagę zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej. „Najwyższy czas — wskazywał towarzysz Bierut — aby zerwać z traktowaniem zadań i pracy w dziedzinie spółdzielczości chłopskiej w ogóle, a spółdzielczości produkcyjnej w szczególności, jako jednej z wielu akcji, która się w pewnym momencie rozpala jak fajerwerk i gaśnie”.

Mamy na terenie naszego województwa moc przykładów takiej właśnie aktywności. Większość naszych KP i KG kończy swoją troskę o spółdzielnię z chwilą, gdy zostanie ona zarejestrowana. Tak np. na ostatnim plenum KP w Białej Podlaskiej sekretarz podstawowej orga-

nizacji partyjnej ze spółdzielni produkcyjnej w Olszance prosił I sekretarza KP, „aby przyjechał zobaczyć dorobek spółdzielni, bo choć pół roku jest już w Białej, to jednak nigdy do nich nie zajrzał”.

Na plenum KP w Lubartowie spółdzielcy skarżyli się, że sekretarz KG po 2 i 3 miesiące nie zaglądają do nich.

Podobne zaniedbania mają na swoim rachunku i Wydziały Polityczne POM.

Tak dalej być nie może. Trzeba, by nasze partyjne organizacje gromadzkie i gminne prowadziły uświadamiającą - polityczną wśród chłopów pracujących. Chodzi o to, by troszczyli się o popularyzację osiągnięć przodujących spółdzielni produkcyjnych przez częstsze organizowanie wycieczek itp., by dbali o zapoznanie jak najliczniejszych rzesz chłopów z życiem radzieckich kolchozników, by otaczały troskliwą opieką — dotyczy to tak organizacji gminnych i gromadzkich, jak i Wydziałów Politycznych POM — powstające komitety założycielskie, a także, by udzielały wydatnej pomocy istniejącym spółdzielniom produkcyjnym i likwidowały w zarodku wszelkie kulackie machinacje godzące w spółdzielczość produkcyjną.

## Z życia Partii

### Komitety Gminne w Kraśniczynie musi wiedzieć że bez planu nie ma politycznego kierownictwa

Dla gospodarki rolnej okres zniw jest szczególnie ważny. Tak samo ważne są zniwa dla naszych organizacji partyjnych. Stoi przecież przed nimi zadanie podwyższenia produkcji rolnej, a zniwa są jednym z okresów decydujących o wysokości plonów. Sprawny sprzęt zbroń pozwala uniknąć strat, bezwzględnie podorywki niszcza chwasty, a poplony rozszerzają bazę paszową. Dlatego też szczególnie organizacje partyjne muszą zniwom poświęcić dużo uwagi. Będzie to rzeczywistą realizacją wytycznych VII Plenum KC.

Niestety, jednak nie zawsze tak się dzieje — mamy na naszym terenie poważne niedociągnięcia w organizacyjnym przygotowaniu się gminnych organizacji partyjnych do spełnienia zadań w okresie zniw.

Typowym tego przykładem jest KG w Kraśniczynie, pow. Krasnystaw. Do tej pory sekretarz Komitetu nie pomyślał nawet o planie pracy Komitetu Gminnego. Planem z poprzedniego kwartału też widać, że rzadko się posługiwał, gdyż nie wie nawet, gdzie mu się on zapodział. Oznacza to, że sekretarz pracuje chaotycznie, bez rozeznania najważniejszych spraw, że praca jego polega na „urzędowaniu”, podczas którego załatwia to

co mu przypadkowo wpadnie w ręce. Równocześnie za fakty te mówią, że nawet instruktorzy KP, dość często odwiedzający teren, na planowanie pracy nie zwracają uwagi. Można z tego wyciągnąć wniosek, że sami instruktorzy do planowej pracy nie przywykli.

Planowanie pracy łączy się ściśle z zagadnieniem politycznego kierownictwa. Ono bowiem ma być środkiem rzeczywistego kierowania sprawami terenu. Planowanie pracy ma zapewnić jej systematyczność i stałą kontrolę wykonania zadań, czyli to właśnie, co stanowi elementy kierownictwa. Jeśli planu pracy nie ma, nie może być również kierownictwa politycznego.

Ze tak jest rzeczywiście mamy sporo dowodów. KG nie zwrócił uwagi na sianokosy, wskutek czego w spółdzielni produkcyjnej Surhów sprzęt siana został grubo opóźniony mimo sprzyjającej pogody.

Podobnie jest z przygotowaniem do zniw. Organizacje podstawowe zdążyły omówić zaledwie sprawę gotowości sprzętu zniwowego, natomiast nikt bezpośrednio nie wskazywał im zadań szybkich podorywek, siewu poplonów i omłotów. Spod kontroli KG wymknęła się sprawa zaopatrzenia GS w nasiona poplonów i zaopatrzenia wsi pod-

czas zniw. Ale jak może być inaczej skoro Komitet Gminny spraw zniw do dziś jeszcze nie omówił na swoim posiedzeniu.

Na terenie gminy jest sześć spółdzielni produkcyjnych, ale sekretarz KG nie wie czy mają one opracowane harmonogramy, których jak się okazuje, faktycznie brak. Wskutek tego POM w Siennicy wadliwie zaplanował rozdział snopowięzulek na spółdzielnie. Każda z nich miała otrzymane dwa agregaty, kiedy mogli wchodzić niektórzy spółdzielni nie przekraczając pełnego obsłużenia jed nie tylko snopowięzulek, Przdzielając 2 maszyny stwarza się sytuację, w której albo sprzęt nie będzie w pełni wykorzystany, albo też trzeba zatrudnić w spółdzielni siłę roboczą z zewnątrz, co nie powinno być stosowane. Natomiast potrzeby zniwne spółdzielni w Olszance, to minimum 5 agregatów, do których trzeba zapewnić dostateczną obsługę.

Wszystko to mówi, że KG w Kraśniczynie od codziennych spraw spółdzielni jest oddalony, że wldzi je jedynie za biurka. Co więcej, instruktorzy KP nie zwracają na to uwagi, nie pomagają sekretarzowi KG w organizowaniu pracy. Zamiał podnosić poziom kierownictwa, zważając oni swą działalność do praktycyzmu, do wyręczania aktywistów partyjnych.

Tymczasem zadania stają się coraz poważniejsze. Po zniwach ma rozpocząć pracę spółdzielnia produkcyjna w Drewnikach, organizuje się też spółdzielnia w Zalesiu. Wiadomo jednak, że doprowadzenie tych zamierzeń do skutku wymaga systematycznej pomocy ze strony Partii. Jakże jednak ta pomoc może być systematyczna, jeśli KG nie posiada planu pracy i w ten sposób z góry skazuje się na chaotyczne, przypadkowe tylko działanie.

Trudno tu wyliczyć wszystkie zagadnienia, jakie powinny znaleźć się w planie pracy KG. Ale wspomnieć trzeba, że każda praca, każde zabrańie i parada, powinny mieć należytą treść. Muszą one być rzeczowo przygotowane zanim zostaną przeprowadzone. Przygotowania takiego nie można jednak zapewnić w pracy bezplanowej, kiedy sekretarz KG nie wie, co będzie robił jutro, za tydzień, czy za miesiąc. Inaczej mówiąc, bez planu nie można mówić o kierownictwie Partii. Komitet Powiatowy w Krasnymstawie powinien natychmiast pomóc Komitetowi Gminnemu w opracowaniu planu pracy na okres zniw i na jego przykładzie nauczyć KG pracować w oparciu o plan.

J-rz.

Los.

## Spółdzielcy z Cichobuża bronią chłopów indywidualnych przed kulackim wyzyskiem

Nie jeden chłop z Cichobuża czy Ślipeza (pow. Hrubieszów) z nadzieją przednówka szedł kiedyś do kułaka lub spekulanta, by dokupić brakujący metr zboża. N. bijali kleceń wyzyskiwaczom nie tylko ci najbiedniejsi, ale nawet średniacy. Ceny zboża w okresie przedzniu. Ceny podwyższali kułacy trzy i czterokrotnie. Za miarkę wypożyczonego zboża ciężko odrabiali w zniwa Gałkowski, Tadeusz Szymusiak, Kazimierz Baranowski, Jan Wojtas, Karol Zygała i wielu innych. Szczególnie ciężko zapowiadał się przednówek dla chłopów z okolic Cichobuża w ubiegłym roku, kiedy to grad wytlukił zboże na pniu. Nie jeden chłop ze strachem myślał, do jakich wysokości spekulanci wyrzucą ceny na zboże. Znaleźli się też zaraz usłużni „dobroczyncy”, proponujący chłopom kupno żyta po 180 zł za kwintal, a za pszenicę powyżej 200 złotych. Nie wiadomo jak wysoko podskoczyłyby jeszcze ceny, gdyby nie było ludowego państwa, które przygotowało zadasy w plano-

wym skupie i gdyby nie pobliskie spółdzielnie produkcyjne.

W Cichobużu w tym czasie istniały już i z każdym dniem umacniały się dwie spółdzielnie produkcyjne. Początkowo okoliczni chłopcy wyrzylu plotkom rozsiewanym przez wrogów i spekulantów, którzy nie szczędząc kłamstw i oszczerstw wysilali się, aby zniechęcić chłopów do gospodarki zespołowej. Dając wiarę plotkom Stanisław Konieczny, Stefan Broś, Jerzy Józwiak, Marcin Homik, Bolesław Gomółka i wielu innych nie spodziewali się, że ta szkalowana i oczerniana spółdzielnia przyjdzie im z pomocą w najbardziej dla nich krytycznej chwili.

Gradobicie nie oszczędziło i spółdzielczych pól wyrządzając poważne szkody, mimo to obie spółdzielnie po zrealizowaniu dostaw dla Państwa i zaspokojeniu potrzeb własnych dysponowały poważnymi nadwyżkami zbożowymi, które spółdzielcy postanowili rozprzedać między okolicznych chłopów mało i średniorolnych, aby uchronić ich

przed wyzyskiem. Kiedy wieść o tym rozeszła się wśród chłopów, ci z początku kręcili głowami nie dowierając. Nasłuchali się przecie mało gadek o niedostatku w spółdzielni. Wprawdzie widzieli, że spółdzielcze zbiory były wyższe, ale przecie wmawiano im, że wszystko „zabiorą traktory”. Toteż nie bardzo wierzyli, żeby spółdzielnia mogła im pomóc. Kiedy jednak Gałkowski, Szymusiak, Baranowski, Zygała, Wojtas, Mielniczuk i inni rozpowiedzieli, że w spółdzielni można kupić żyto za 80 zł, a wyborową pszenicę za 110 zł, wtenczas znikły wahania i chłopci coraz liczniej zaopatrywali się w zboże w spółdzielni. Sama tylko spółdzielnia produkcyjna Cichobuż II sprzedała zboża ponad 500 chłopom mało i średniorolnym. Ceny od początku do końca pozostały niezmiennione. Rzecz jasna, że spółdzielcy pilnie baczyli na to, aby zboża nie przechwytywali kułacy, spekulanci i inni kombinatory. Zjednało to spółdzielni sympatię i uznanie w oczach pracujących chłopów. Zro-

zumieci bowiem, dlaczego to różne szumowny i mądzielce tak zawzięcie zwalczały spółdzielczość. Mieli możliwość przekonać się, że spółdzielnia produkcyjna wytrąca broń z ręki wyzyskiwaczom. Chłopi dowiedzieli się, że w spółdzielni produkcyjnej można nie tylko kupić żyta po godziwej cenie, ale również w razie potrzeby pożyczyc narzędzi, zasługując rady, a nawet pożyczyc zboża, którego spółdzielcom nigdy nie brakuje. Najważniejsze zaś, że spółdzielnia używa pomocy bezinteresownie, bez najmniejszej chęci wyzysku. Ocenili to chłopci i kiedy nadeszła pora pilnych prac, postanowili pomóc spółdzielcom w pracy. Przyszli pomagać z Cichobuża: Gałkowski, Baranowski, Wojtas, Zygała. Przyszli ze Ślipeza: Mielniczuk, Lejnik, Klebasa, Konieczny, Broś, Józwiak, Homik, Gomółka i 20 innych.

Wielu z nich, jak Baranowski, Mielniczuk i inni tak sobie upodobał pracę w spółdzielni, że zostali w niej na zawsze wpisując się na członków,



Zapewnienie siły roboczej to nie tylko werbunek

## Dwie budowy — dwa systemy

„Kiedy mówimy o zabezpieczeniu zakładów w siłę roboczą, musimy zawsze pamiętać, że droga do pełnego osiągnięcia tego celu leży nie tylko w naborze siły roboczej z zewnątrz, a w pełnym wykorzystaniu siły roboczej posiadanej przez dany zakład pracy. W tej dziedzinie rezerwy zakładów są olbrzymie” — (Bolesław Bierut, VII Plenum KC PZPR).

Podstawowym warunkiem wykończenia wewnątrz - zakładowych rezerw siły roboczej jest przede wszystkim maksymalne, pełne wykorzystanie czasu pracy — dnia roboczego. A już szczególnego znaczenia sprawa ta nabiera w budownictwie. Dotychczas bowiem, ze względu na specyficzne warunki pracy w wielu wypadkach kontrola wykonawstwa ogranicza się tam tylko do sprawdzenia wykonania norm przez poszczególnych robotników, natomiast często ani sami majstrowie, ani kierownictwo budowy nie interesuje się organizacją pracy, przygotowaniem materiałów itd.

Jedną z budów, na których organizacja pracy i zaopatrzenia materiałowego, wykorzystanie czasu pracy i likwidacja przestoju podstawione są na dobrym poziomie — jest budowa osiedla ZOR-Zachód, prowadzona przez Zarząd Budowlany Nr 1 Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Lublinie.

Praca jest tam przemyślana i planowo zorganizowana. Codziennie po południu kierownictwo budowy omawia ze wszystkimi brygadami i majstrami aktualne zadania robocze na następny dzień. W dyskusji nad harmonogramami i planami ustala się nieprzekraczalne terminy wykonania poszczególnych prac, licząc potrzebnych do realizacji tych zadań robotników niewykwalifikowanych i wykwalifikowanych, fachowców, brygad roboczych i sprzętu. Takie przedyskutowanie wykonawstwa pozwala na natychmiastowe likwidowanie wszelkich przestoju, na szybkie przerzucanie zbędnej siły roboczej do innych prac oraz pełne wykorzystanie taboru i sprzętu mechanicznego. Na naradach tych analizuje się również zapotrzebowania na materiały, co umożliwia terminowe dostarczenie ich na miejsca pracy.

Kierownictwo budowy walczy również o zlikwidowanie zbędnych przestoju. W ciągu czerwca bieżącego roku budowa miała wprawdzie dwa przestoje. Po raz pierwszy, w dniu 19 czerwca dwugodzinny, spowodowany brakiem wody (budowa leży w najwyższym punkcie miasta i w tym dniu ze względu na upały i związane z tym zwiększone zapotrzebowanie na wodę ciśnienie było tak niskie, że woda do budowy nie dochodziła). Jednakże kierownictwo budowy natychmiast pomyślało o zatrudnieniu robotników, objętych przestojem, przy innych pracach. Przepracowali oni 224 roboczogodziny przy szykowaniu materiałów budowlanych i robotach ziemnych.

Drugi przestój 21 czerwca był spowodowany brakiem cegły, której dział zaopatrzenia nie dostarczył mimo wielu przynaglenia i alarmów ze strony kierownictwa budowy. Cegła leżała w wagonach.

Aby nie tracić cennego czasu — kierownictwo budowy poleciło pomocnikom murarskim natychmiast załadować i dowozić materiały, a murarzem — rozładowywać samochody. Dzięki sprawniej organizacji pracy — po dwóch godzinach murarze mogli znów przystąpić do przerwanej roboty.

Kierownictwo budowy stosuje również system natychmiastowego przerzucania zbędnych już na jednej budowie ludzi na inną budowę, co również przyczynia się do szybszej realizacji planów produkcyjnych.

„Dzięki tym wszystkim czynnikom budowa ZOR-Zachód wykonała w pierwszej połowie czerwca 129 procent planu, a w drugiej połowie — 152 procent.

Zgola inaczej wygląda sytuacja na budowie 70—72 na Nowym Świecie.

W referacie wygłoszonym na VII Plenum KC PZPR towarzysz Bierut wskazał:

„Olbrzymie rezerwy w zakresie siły roboczej mogą być wykorzystane i uruchomione poprzez pełne wykorzystanie dnia pracy, poprzez odpowiednie przygotowanie pracy dla każdego stanowiska roboczego, zmniejszenie przestoju, skuteczne prowadzenie planowo-zapobiegawczych remontów itd.”

Na budowie 70—72 tych zasad się nie przestrzega.

Nie ma tam mowy o „odpowiednim przygotowaniu pracy dla każde-

go stanowiska roboczego” — i nie może być, gdyż nie ma nawet przygotowania pracy dla całej budowy. Kierownictwo dopiero wtedy myśli o potrzebach budowy, kiedy grozi to już wstrzymaniem robót. Tak np. wszystkie roboty betonarskie opóźniły się o pięć dni (nie pracowano od 16 do 21 czerwca z powodu braku wody). Kierownik budowy ob. Czesław Kuszyk, tłumaczy, że nie ukończono mu na czas instalacji przewodów wodociągowych. Pozornie tłumaczenie to jest słuszne — rzeczywiście instalację doprowadzono do budowy dopiero 26 czerwca. Ale kierownik nie wspominał o tym, że od chwili rozpoczęcia budowy, a właściwie od przekazania placu (w połowie kwietnia) instalację można było nawet przy minimalnej staranności założyć.

Podobnie rzecz się miała z energią elektryczną. Przez dłuższy czas elektryczności na budowie w ogóle nie było, a obecnie nie jest ona należycie wykorzystana. Kierownik budowy żali się, że ma za mało betoniarów — jedną 250-litrową o napędzie spalinowym i drugą — 150-litrową, elektryczną. Wysłał pismką do wydziału zaopatrzenia o przysłanie nowych betoniarów, ale — nie zainteresował się wykorzystaniem posiadanej energii. Elektryczna betoniar ka stoi bezczynnie, bo... „nie opłaca się jej używać, gdyż ma za małą pojemność”.

Ani kierownik budowy, ani Zarząd Budowlany nie zainteresował się sprawą kadr. Na budowie tej brak niewykwalifikowanych robotników, gdyż — jak twierdzi kierownik — wydział zatrudnienia przysłał samych fachowców, murarzy, których oni i tak ma za dużo. A przecież wiadomo, że murarzy jest znacznie mniej, niż robotników niewykwalifikowanych i niejedna budowa odczuwa poważny brak sił fachowych.

Rozdzielaniem pracy i przygotowywaniem jej dla poszczególnych brygad i robotników również nie interesuje się kierownictwo budowy. Robią to sami majstrowie, ale na pytanie, czy brygady i robotnicy znają wycinkowe harmonogramy i plany dzienne — odpowiadają: — nie, posiadają je tylko majstrowie i brygadziści.

Oczywiście w takich warunkach wydajność pracy nie jest duża, nie są wykorzystane wszystkie możliwości produkcyjne. Wskutek tego

budowa nie nadąża za harmonogramem. Tak np. ławy fundamentowe bloku nr 70 miały być rozpoczęte 8 kwietnia, w rzeczywistości betonowanie rozpoczęło dopiero 14 czerwca. Plan rzeczowy tegoż bloku zrealizowany jest dopiero w 16,22 proc. Kierownictwo budowy winno zrozumieć, że dotychczas stało ono zbyt daleko od spraw produkcji, nie dostrzegając aktualnych potrzeb budowy, zmieniających się warunków i dlatego właściwe kierowanie pracą wymknęło mu się z rąk, w których zostały jedynie biurowe, papierkowe sprawy, listy i monity. Kierownictwo budowy winno zrozumieć, że jak mówił towarzysz Bierut:

„Warunki rozwoju przemysłu zmieniły się, że wytworzyła się nowa sytuacja, która wymaga zmiany metod pracy, wymaga nowych metod kierownictwa” i zastosować się do tych wskazań. J. K.

## Na kolonii w Kazimierzu czas leci szybko, przyjemnie i pożytecznie

Szeroka przestrzeń Wisły nęci w upalne dni lipcowe. Nic też dziwnego, że nad brzegiem tej rzeki spotykamy większość dzieci przebywających na koloniach w Kazimierzu. Opalone „na czekoladkę” — wypoczywają na plaży lub też pływają w Wiśle.

„Proszę pani, zaraz zrobimy nurka” — wola kilka dziewczynek i za chwilę głowy ich znikają na moment w ciepłej wodzie Wisły. Dobrze jest mieć przed sobą tyle swobodnych, wakacyjnych dni, być otoczonym miłością i opieką wychowawczyń.

Zmęczona słońcem i wodą wraca gromadka dziewcząt na obiad. Wesoły śpiew świateczny, iż dobrze się czują na kolonii w Kazimierzu.

Najmłodszą uczestniczką kolonii, mała Zosia, kiwa główką ze zniechęcenia. Ale to nic. Czeka ją przecież smaczny obiad, a potem odpocznik — chwila ciszy po obiedzie.

Wchodziłmy do położonej wśród zieleni drzew willi „Sopočki” — siedziby kolonii CRS w Kazimierzu. Przez otwarte okna widać wóń kwitnących lip i świergot ptaków zadowolonych w krzewach.

W dużej jadalni i na werandzie zasiadło już do obiadu 80 dziewczynek — uczestniczek kolonii.

Szybko znikła z talerzy smaczny barszcz i gulasz z kaszą. Soczyste wieśnię na deser witane są z radością. Kiedy któraś z dzieci grymasi, wystarczy powiedzieć — „powiem mamusi i zabiorę cię z kolonii”.

Z wycieczki lubelskich chłopów na Ziemię Odzyskaną

## W świetlicy przy gazecie

W jednej z trzech sal świetlicy spółdzielni produkcyjnej „Nowe Zycie” w Cielicach pow. Jelewia Góra, wisi gazetka ścienna. Siedziałem obok i obserwowałem z jakim zainteresowaniem jest ona przez wycieczkowiczów czytana. Byli tacy, którzy pobieżnie ją przeglądali i odchodzili. Jednak większość wycieczkowiczów czytała je dokładnie i robiła notatki.

Gdy Lewczuk — chłop z Kulczyca (pow. Włodawa), którego poznałem poprzedniego dnia podczas zwiedzania spółdzielni produkcyjnej w Marcycach — odszedł od gazetki, podszedłem do niego.

— No, która z tych dwóch spółdzielni lepiej ci się podoba?

Było to pytanie, na które sam sobie nie mogłem odpowiedzieć. I gdyby skierowano je do mnie, odpowiedziałbym najprościej: — obie mi się podobały. A jeśli przyszłoby pozostać w jednej z nich, ciągnąłbym losy.

Lewczuk nie zbył mnie krótką od-

powiedzią, lecz zaczął sam z sobą dyskutować:

— Która lepsza? — zastanawiał się w głos. — Niby obie są dobre, ale tak: wczorajsza w Marcycach jest spółdzielnią o cały rok starszą od tej i powstała w innych, lepszych warunkach. Wiecie... ja czuję, że ta będzie lepsza.

— Udowodnijcie...

Lewczuk pociągnął mnie ku gazetce. Postawił palec po acapitem zakreślonym podwójną kłamrą i po chwili wolno odczytał, akcentując liczby i daty.

„Spółdzielnia zorganizowała się z 16 członków. Od 28 lutego 1951 r. do 23 marca 1952 r. spółdzielnia przybyło 15 nowych członków, 26 październik ub. roku na mocy ogólnego zebrania, sześć nazwisk mieszkanców gromady zostało skreślonych ze spółdzielczej listy. Były to nazwiska: Dębski, Wieprzewski, Banaś, Pągł, Prokopowicz i Domińska. Ostatnio ogólne zebranie rozpatruje kilka podań o przyjęcie do spółdzielni — trzy z nich: Jana Tymofleja, Zofii Tymofleję i Cieżkowskiego — odrzuciło. W tych dniach dwaj dalsi mieszkańcy gromady, biedniacy — Józef Prus i Stanisław Jańczyński, pytali członków, czy jeśli złożą podania, zostaną do spółdzielni przyjęci. Są to dobrzy chłopcy i z pewnością ogólne zebranie ich przyjmie”.

Z tego, co mi odczytał zrozumiałem o co mu idzie i dlaczego twierdził, że ta spółdzielnia będzie lepsza, ale chciałem przekonać się, czy dobrze pojął, więc jakby niczego nie rozumiejąc, rzuciłem:

— No i co z tego?

Lewczuk spojrzał na mnie.

— Co z tego? A z tego widać, że spółdzielnia wyrasta w walce, przybywa jej coraz więcej biedniaków, precz odrzuca różnych wrogów, kuliaków i nierobów. I widać, że jest tu polityka partyjna, jest Partia, która dobrze kieruje rozwojem spółdzielni.

— Skąd o tym wszystkim wiecie? Z tych cyfr?

Lewczuk wskazał na gazetkę.

— Wypisałem z niej do waszego...

— Po chwili ciągnął dalej:

— Rozmawiałem też z członkami spółdzielni. Z Kajetanem Grochowskim, przewodnikiem pracy, którego portret wisi w gablocie przed budynkiem Zarządu Spółdzielni. Gdy go spytałem czy żałuje, że wstąpił do spółdzielni, wtedy on mi odpowiedział:

— „Wiecie, ja się boję, żeby mnie nie wyrzucili z tej spółdzielni i bardzo żałuję, ale... że spółdzielnia nie powstała u nas wcześniej”.

Por.

## O sprawiedliwe rozłożenie podatku gruntowego

W pow. lubelskim realizacja podatku gruntowego przebiega dość dobrze. Do gmin, w których chłopcy wzorowo płacą podatki należą m. in.: Piotrków, Zemborzycy i Łęczna. MRN w Łęcznej dzięki prowadzeniu wśród podatników szerokiej akcji politycznej — uświadamiającej zrealizowała na II kwartał br. 122% podatku gruntowego. Gmina Łęczna posiada 277 płatników. Przykładem w terminowym płaceniu należności finansowych wobec Państwa świecą tutaj mało i średniorolni chłopcy jak np. Feliks Dąbkowski posiadający 2,3 ha ziemi, Florian Czerwiński, posiadacz gospodarstwa rolnego o powierzchni 3 ha, Bronisław Drożdż, gospodarujący na przeszło 5 ha i wielu innych, którzy przed terminem wywiązali się z obowiązków wobec Państwa.

W Łęcznej są jednak i tacy, którzy uchylają się od wypełnienia obowiązku terminowego uiszczania podatków. Do takich należy m. in. Franciszek Ścibor, zamieszkały w kolonii Trembaców, posiadacz około 8 ha żywej ziemi, który zalega z zapłatą 1365 zł.

Znacznie gorzej w porównaniu z Łęczną przedstawia się realizacja podatku gruntowego w gminie Czemierniki w pow. lubartowskim. W gminie tej (jest tu 12 liczących zamieszkałych gromad) podatek gruntowy na II kwartał br. został spłacony zaledwie w 61%. Przyczyna takiego stanu rzeczy tkwi przede wszystkim w braku pracy uświadamiającej. Referent podatkowy GRN ob. Grzeszczak wręcz oświadcza, że

do niego nie należy uświadamianie, ponieważ jest on tylko... urzędnikiem.

Druga przyczyna, która niewątpliwie poważnie wpłynęła na słabą spłatę podatku gruntowego to nieprzykładna wobec tej sprawy postawa radnych GRN, sołtysów i pracowników GS. Ci bowiem, którzy mają dawać przykład rolnikom sami uchylają się od terminowego uiszczania świadczeń. Weźmy np. GS, gdzie wśród kilkunastu pracowników aż 10 nie wpłaciło podatku gruntowego. Do takich m. in. należą ob. Józef Szymbar, Zofia Fjutek, Feliks Jerzowski, Marian Kula, Władysław Szewczyk, Stanisław Kusyk, Antoni Piasecki i inni. Nie mniejszą listę można by sporządzić z nazwisk radnych GRN i sołtysów, którzy dotychczas nie uregulowali należności z tytułu podatku gruntowego na II kwartał br. Do takich m. in. należą ob. ob. Bronisław Sobieński, Stanisław Olko, Władysław Strug, Józef Bocian, Józef Olko i inni.

Nic więc dziwnego, że w tej gminie kulacy w ogóle nie wywiązują się ze swoich obowiązków. W gromadzie Skoki Maria Skrzypczak posiadająca 29 ha ziemi zalega z zapłatą 7.545 zł. Z tej samej gromady Józef Sokul syn Piotra gospodarujący na przeszło 10 ha nie wpłacił dotychczas 2738 zł.

Niewątpliwie duża poprawa w tej dziedzinie nastąpi po ostatniej ustawie przyjętej przez Sejm. Ustawa ta jest dalszym krokiem w kierunku uporządkowania podatków wiejskich,

Ustawa przewiduje podwyższenie górnej granicy stawki podatkowej. Znajduje ono swe uzasadnienie właśnie we wzroście dochodowości gospodarstw rolnych, będącym wynikiem rosnącej wciąż pomocy produkcyjnej państwa. Znajduje ono również swoje uzasadnienie w znieśnieniu wpał na Fundusz Oszczędności Rolnictwa. Ustawa ta przenosi główny ciężar podatkowy na kulackie gospodarstwa rolne, jest ona wyrazem polityki naszego Rządu Ludowego, który chroni małe i średniorolne gospodarstwa od pasożytnictwa kulaków. Nowa progresywna stawka przychodowości realizuje zasadę ograniczania i wypierania kulaka, którego opodatkowanie było nie dość wysokie w stosunku do jego dochodów.

Kulacy różnymi machinacjami, a przede wszystkim sztucznie rozdrabniając posiadane gospodarstwa, droką pozorych działów rodzinnych, usiłovali wykreślić się z obowiązków podatkowych.

Nowa ustawa kładzie temu kres, wprowadzając zasadę, że podatek gruntowy opłaca ten, kto na pozornie „podzielił” gospodarstwo przeprowadził żniwa.

Jednocześnie ustawa przewiduje podniesienie o 10% norm przychodowości stanowiących podstawę opodatkowania dla gospodarstw rolnych, położonych w pobliżu wielkich ośrodków miejskich. Wzrost ludności zatrudnionej poza rolnictwem, znaczny wzrost ośrodków miejskich i przez to rynku zbytu dla produktów rolnych, dogodna komu-

nikacja itd. sprawiają, że dochodowość gospodarstw położonych w pobliżu ośrodków miejskich jest znacznie większa niż innych gospodarstw.

W głębszej trosce o wzrost produkcji rolnej i zabezpieczenie pracującym chłopom jak najlepszych warunków rozwoju ich gospodarstw ustawa zwalnia na trzy lata od obowiązku płacenia podatku gruntowego osoby, które zagospodarują odłogi oraz osoby, które objęły w użytkowanie gospodarstwa na ziemiach zachodnich. Ustawa wprowadza dogodne warunki podatkowe dla zespołów uprawowych, wyposażonych itd. Zależnie od ilości dzieci właścicielom gospodarstw rolnych o dochodowości do 12.400 zł. rocznie przysługiwają będą ulgi podatkowe od 25 do 100%. Zachowuje się również ulgi dla spółdzielni produkcyjnych.

Ciepła, jaką władza ludowa otacza rolnictwo, chłopów pracujących indywidualnie i zespołowo, pomoc, jaką im na każdym kroku udziela w rozwoju ich gospodarstw, w walce o ograniczenie i wypieranie kulactwa — nakazuje chłopom pracującym zmobilizować wszystkie swe siły, aby coraz lepiej i sprawniej wywiązywali się ze swoich obowiązków finansowych wobec państwa. Instancje partyjne, gromadzkie organizacje partyjne i rady narodowe winny czuwać nad przeniesieniem do najszerzych mas chłopskich treści ustawy i dopilnować, aby podatki na bieżący rok były zgodne z jej intencją sprawiedliwie klasowo rozłożone i terminowo wpłacone.

St. B.



**Przed Świętem Wyzwolenia**

**Ludzie pracy o swoim życiu w Polsce Ludowej**

Zbliża się 22 Lipca — ósma rocznica Wyzwolenia. Warto w przeddzień tego radosnego święta spojrzeć wstecz na przeżyty drogę.

Życie stało się łatwiejsze, lepsze, radośniejsze. Nie ma teraz w żadnym domu bezrobotnego ojca, syna czy brata, nie ma takich dzieci, które nie mogą chodzić do szkoły, nie ma wreszcie żadnego człowieka, dla którego Państwo nie stwarzało perspektywy pracy, nauki i wypoczynku.

**Mówi 53-letnia APOLONIA PIENKOWSKA — członkini Ligii Kobiet.**

„Nigdy nie zapomnę roku 1934, kiedy to my, robotnicy staliśmy przed Pośrednictwem Pracy na ul. Lubomelskiej. Był maj. I była Polska sanacyjna. A ja byłam głodna i prosiłam pana nauczelnika Stalew-

skiego o pracę i chleb. Stało nas wielu. A pan Stalewski powiedział: „Co, chcecie chleba z foremki?...“ I dał nam kule policyjne, gumowe pałki, a naszych delegatów wsadzili do więzienia.

Pamiętam, zabili wtedy ojca czworga dzieci, zabili wdowę, która wychowywała troje dzieci, zabili 21-letniego chłopca. Taką odpowiedź dali robotnikom panowie rządzący w Polsce przedwojenowej.

Mówią: „Wszystkiego było dość“. Ale ja nie miałam za co kupić. I nie tylko ja.

Były szkoły, ale ja do 50 roku życia byłam analfabatką. Dziś czytam, piszę i pracuję. W Polsce Ludowej nauczono pisać mnie, starszą kobietę. Dlatego będę pracowała i zachęcała inne kobiety do ofiarnej pracy“.

**Głos ma STANISŁAW MICHALAK z Lubelskiej Fabryki Wag Nr 1.**

„Gdy myślę o tamtych czasach sprzed wojny, to aż się wierzyć nie chce, że w ciągu 8 lat mogliśmy wydzwignąć się tak z ruin i nędzy.

Ja, fachowiec w przemyśle metalowym przed wojną nie mogłem pracować w swoim zawodzie przez 7 lat. Byłem zmuszony szukać innej pracy. Pracowałem przy wykopach kanałów w powiecie radzyńskim, przy melioracji gruntów obszarowych na Wołyniu i przy innych robotach publicznych, na których zarabiałem się nie więcej niż około 2 zł. dziennie. Były to prace sezonowe. O pracy zarobkowej w tym czasie już mowy nie było, toteż nie raz musiałem się podciągać pasem.

Obecnie fabryka nasza wciąż się rozwija. Produujemy teraz prawie 10 razy tyle, ile produkowaliśmy w r. 1945. Coraz więcej mamy w swoim zakładzie pracy maszyn.

Teraz już żaden z nas, starych fachowców nie obawia się, że szkoląc nowe kadry utraci pracę.

**Miejskie Przedsiębiorstwo MHD uzyskało 2296 zł ze zbiórki odpadków użytkowych**

Miejskie Przedsiębiorstwo MHD w Lublinie przyjęło wezwanie „Spółnoty Pracy“ o współzawodnictwie w zbiorce odpadków użytkowych. W drugim kwartale tego roku Miejskie Przedsiębiorstwo MHD dostarczyło do Centrali Odpadków Użytkowych 10.661 kg makulatury na sumę 2.079,89 zł oraz 2.687 kg tłuczki szkła na sumę 216,27 zł.

J. Wislocki  
korespondent zakładowy

Pracy jest tyle, że wciąż odczuwamy brak dobrych fachowców. Oto np. przy ul. Łęczyńskiej otwarta zostanie w dniu 22 lipca nowowbudowana fabryka wag. Dzięki temu, że my majstrowie szkolimy nowe kadry, nie zabraknie ich na nowych stanowiskach roboczych.

Ja doskonale rozumiem, że aby coś zbudować, to trzeba dużego wysiłku. Postanowiliśmy więc przekształcić swoją normę. Obecnie wykonujemy 190% ,ale nie jest to moje ostatnie słowo.

Mam wiele do zaudziwienia Ludowej Ojczyźnie. Dzięki objęciu w

naszym kraju władzy przez lud mogłem wykształcić swoich synów, z których jeden pracuje w służbie lotniczej, a drugi zajmuje poważne stanowisko w administracji państwowej. To, co powiedziałem o swoim zakładzie pracy i o sobie, nie wy-czerpuje tego co czuję. Dużo mówić nie lubię, wolę więcej robić. Jedno tylko chcę podkreślić, że 8 lat Polski Ludowej to 8 lat ołbrzymich osiągnięć robotników i naszych towarzyszy ze wsi, które uzyskali swoją uczciwą pracę, należyce ocenioną przez Rząd i Partię.

**Dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN**

**ZOBOWIĄZALI SIĘ:**

Pracownicy Delegatury P. P. „Derodinska“ w Lublinie przepracować 200 godzin przy żniwach w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Równocześnie wezwali oni wszystkie instytucje państwowe województwa lubelskiego do podejmowania podobnych zobowiązań.

Uczestnicy Kursu Przewodników Drużyn Harcerskich przepracować 136 dni w PGR Węglin i spółdzielni produkcyjnej przy żniwach, naprawić boiska sportowe, wykonać klomb i emblemat ZMP oraz pomagać przy budowie basenu.

W niedzielę 13 bm. na Plenum ZBoWiD w Lublinie jeden z uczestników dyskusji ob. Kołodziejczyk z LZPT, który korzysta teraz z urlopu zobowiązał się, że dla uczczenia Święta Wyzwolenia 2 tygodnie wypoczynku poświęci na pracę społeczną przy żniwach.

**ZREALIZOWALI:**

50 uczestników Kursu Przewodników Drużyn Harcerskich pomogło w przeładunku 3 godzin przy wyładunku 8 wagonów węgla w cukrowni.

Członkowie Komitetu Rodzicielskiego Publicznej Szkoły Podstawowej nr 19 wyremontowali we własnym zakresie sale szkolne, oszczędzając 3.070 zł. Sumę tę przeznaczono na umebłowanie świetlicy szkolnej.

**Pojadą na Złot**



ST. MALIK — LFMR



GENOWEFA GOŁĄB — Fabryka im. M. Buczka

**Pociągi w czasie trwania Złota Komunikat DOKP Lublin**

W dniach 20 — 22 lipca br. odbędzie się w Warszawie Złot Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej. Przejazdy uczestników na Złot odbywają się będą zasadniczo w dniach 19 i 20 lipca br., a ze Złota w dniach 22 i 23 lipca br. pociągami nadzwyczajnymi, posiadającymi pasażerskimi osobowymi, pospieszonymi stałego kursowania w klasie trzeciej oraz w wydzielonych przedziałach pociągów pasażerskich. Dokumentami uprawniającymi do przejazdu będą: karta kolejowa łącznie z kartą uczestnictwa, w które będzie zaopatrzonej każdy uczestnik Złota. Karty kolejowe i karty uczestnictwa nie podlegają stempowaniu przez kasy biletowe, ani przy wyjeździe, ani przy powrocie.

Karty kolejowe wydrukowane będą z terminem ważności od dnia 19 do 23 lipca 1952 r. i będą posiadaczą w prawym dolnym rogu na stronie czołowej tuszowy stempel okrągły z napisem: „Polskie Koleje Państwowe“, a godłem państwa w środku stempla. Karty kolejowe powinny być wypełnione czystym atramentem i podpisane przez jego posiadacza.

W dniu 19 lipca 52 r. na pociąg osobowy Nr 32 na przestrzeni Kielec — Skarżysko i Nr 2116 (odjazd z Lublina o godz. 17,29) relacji Chelm — Warszawa oraz w dniu 23 lipca br. na pociąg osobowy Nr 31 relacji Deblin — Kielec, biletów dla podróżnych kasy sprzedawać nie będą.

Na stacjach Lublin i Kielec w dniach odjazdu i przyjazdu uczestników Złota będzie wstrzymana sprzedaż biletów peronowych.

**Obrady Wojewódzkiego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego**

Przed paroma dniami odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Przeciwalkoholowego w sprawie zwalczania alkoholizmu w środowiskach miejskich i wiejskich.

Na zebranie przybyli przedstawiciele poszczególnych związków branżowych i organizacji społecznych. Referat o walce z alkoholizmem w środowisku wiejskim wygłosił doc. dr Jan Danielski.

Zagadnienie zwalczania alkoholizmu w zakładach produkcyjnych omówił sędzia Michno.

**Komunikat Wydz. Handlu**

Zakłady pracy mające numery do 800 zgłoszą się dziś w Wydziale Handlu Miejskiej Rady Narodowej po odbiór bonów mięsno - tłuszczowych.

**W Lubelskiej Elektrowni kobiety obsługują turbiny**

Zaczęło się od tego — opowiada Maria Wolska — że szukaliśmy wraz z koleżanką pracy. Kiedy przy padkowo dowiedzieliśmy się, że w elektrowni potrzebują ludzi do rozwożenia węgla — postanowiliśmy spróbować. Przyjął nas dyrektor, spojrzął ciekawie i zapytał — Czy chciałbyście zostać maszynistkami? — Rozumiejąc, że tu chodzi o pisanie na maszynie, odpowiedziałymy że przecież nie mamy ukończonej żadnej szkoły.

Teraz poprowadził młode kobiety do elektrowni. Gorączkowy rytm pracy, szum maszyn oszłomił je na chwilę.

Dostaniecie na początek trudną pracę, rzekł dyrektor — pójźciecie do kotłowni. A później kiedy nauczycie się trochę zawodu przejdziecie tu — i wskazał ręką maszynownię. Turbiny pracowały bez przerwy.

Po miesiącu pracy w kotłowni, Maria Wolska i Kazimiera Mulak przeszły do maszynowni. Pod kierunkiem świeżo wyszkolonego maszynisty zaczęły zapoznawać się z

pracą turbin. Elektrownia przestała być dla nich obca i stała się bliska jak rodzinny dom.

Kiedy w kwietniu podejmowały zobowiązanie, że wykształcą się do 1 sierpnia na maszynistów, wydawało się im to trudne do realizacji; a dziś Maria Wolska uśmiecha się.

Piątego lipca byliśmy gotowe do złożenia egzaminu.

Nie można było powiedzieć, żeby się nie bały. Ale kiedy padły pierwsze pytania dotyczące opisu technicznego turbiny i procesów przechodzenia energii cieplnej w elektryczną, obawa znikła. Wszystko było proste i jasne. Na kilkanaście pytań odpowiedziały celująco. W każdej odpowiedzi czuło się pewność. Widać, że na prawdę pracowały nad sobą.

Po części teoretycznej nastąpiła praktyczna: uruchomienie turbiny.

Drobne ręce Marii przukręcają śrubki, sprawdzają poszczególne części maszyny. Błyskają światła żarówerek, pompy zaczynają działać. Turbozespół pracuje. Egzamin skończony.

Dziś pierwsze kobiety — maszyniści w Okręgu Wschodnim wspominają tamte dni z uśmiechem.

Kiedy zobaczyłam tyle rurek, wydawało mi się, że przynajmniej półtędy mogłabym wyrzucić bez szkody dla elektrowni. Dzisiaj rozumiem, że każda jest potrzebna, że wszystko ma tu sens. Pokonałyśmy strach, który opanował nas z początku. Jesteśmy dumne, że możemy obsługiwać maszyny.

Za kilka dni Maria Wolska pojedzie na Złot do Warszawy. Będzie mogła zameldować: „W lubelskiej elektrowni kobiety obsługują turbiny“. (an)



**Teatry:**  
Teatr Państwowy im. J. Osterwy — „Zbłogowie“ H. Auderskiej — godz. 19.  
Teatr Muzyczny: nieczynny.

**KINA:**  
„Apollo“ — „Sekretarz rejkomu“. — produkcji radzieckiej, godz. 16, 18, 20.  
„Robotnik“ — „Dzis o wpół do jedenastej“ — prod. czeskiej.

**DYZURY APTEK:**  
Krak Przedm. 29. Stalingradzka 22, i Maja 29.

**TELEFONY:**  
Pogotowie Elektryczne 29-61.  
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09.  
Straż Pożarna 11-11 i 08.

**Obwieszczenie**

ZARZĄD GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA“ Pię owoce zawiadamia, że zgodnie z Uchwałą Rady Państwa w sprawie rozpatrywania zażaleń stron, prezes Zarządu lub jego zastępca będzie przyjmował interesantów w każde poniedziałki środy i piątki od godz. 8 do 16. 353/K

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**ZGUBY**

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Technikum Geodezyjne Lublin na nazwisko Majdan Jan. 2789g  
Zgubiono przepustkę na teren WSK na nazwisko Haczkiwicz Władysław. 2783g  
13.VII. zgubiono na Krakowskim Przedmieściu zegarek damski. Znalazca proszony zwrócić za wynagrodzeniem. Stalingradzka 24.45. 2785g  
Skradziono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Kamionka, przepustkę na teren FSC na nazwisko Panek Jan. 2795g  
Skradziono kartę meldunkową wydaną przez Gminną Radę Narodową Biskupice oraz zaświadczenie wypełnienia ankiety dowodowej na nazwisko Borowiec Józef zam. Starosłóce pow. Lublin. 1200p  
Zgubiono przepustkę Nr 1145 wydaną przez WSK na nazwisko Kamiński Czesław zam. w Minkowicach gm. Meiglepow, Lublin. 1201p

**NAUKA**

Kurs maszynopisania w kacyjny przyspieszony. Lublin, Krakowskie 60, tel 16-15. 2720g

**ROZNE**

Znaleziono zegarek męski. Wiadomość: Tel. 32-88. 2786g

**Czy jesteś już członkiem TPPR?**

**ZAWIADOMIENIE**

Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych, Hurtownia Wojewódzka w Lublinie podaje do wiadomości, że z dniem 14 lipca br., przeniesiony został Dział Handlowy Hurtowni z ul. Kościuszki 3/3 na ul. Łęczyńską 3.  
Telefony: sprawy sprzedaży: 33-83  
Kierownik Działu: 53-62  
355/K

**ZAWIADOMIENIE**

Ośrodek Szkolenia Motoryzacyjnego P.Z.M. Lublin, Żmigrod 6, rozpoczyna kurs kierowców samochod-motocykl. z dniem 1-go sierpnia br. Równocześnie przygotowujemy kandydatów na kat. I i II-gą. Zapisy przyjmuje kancelaria Ośrodka codziennie w godz. 8—12 i 14—17.  
354/K



## Ewa Tułodziecka

Wykładowca Kursu Szkolenia Partyjnego II stopnia

## Czego nauczyło mnie i moich słuchaczy szkolenie partyjne

Na kurs szkolenia partyjnego przy PZZ w Lublinie zostało zapisanych 16 osób, w tym 15 pracowników umysłowych i jeden fizyczny. Kobiety na kurs uczęszczały siedem. Kurs składał się z towarzyszy z różnych zakładów pracy, jak: Bank Rolny, PZZ, PIII, Centsofarm, Sąd Powiatowy, Prokuratura Wojewódzka.

W ciągu trwania kursu odeszło 6 osób.

Zajęcia szkoleniowe zaczęły się 11 października 1951 r. W ciągu roku odbyło się 35 zajęć.

Zajęcia prowadziłam w ten sposób, że pierwszą część zajęć była poświęcona dyskusji na temat przeobrażenia materiału na poprzedniej sekcji, a po pięćdziesięciu minutach przerwie druga część zajęć — pogadanka.

W czasie dyskusji orientowałam się, w jakim stopniu każdy ze słuchaczy opanował materiał, a gdy zagadnienie było trudne, starałam się stawiać pytania naprowadzające.

W czasie pogadanki starałam się zawsze temat uterenawiać oraz rzucić od czasu do czasu pytania.

Jako pomocy szkoleniowych używałam tablicy, mapy lub atlasu oraz literatury pięknej. Przy dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jedna z towarzyszek zrobiła wykres (schemat) władz Polski Ludowej.

Przy poleceniu literatury pięknej czytywałam urywki z powieści, a na dowidok: „Daleko od Moskwy”, „Jak hartowała się stał” Ostrowskie, „Oblicze dnia” Wandy Wasilewskiej, „Zorany ugor” Szolochowa i inne.

Do wykładu posługiwałam się oprócz odpowiednich broszur również „Historią WKP (b)”, „Zagadnieniami leninizmu”, dziełami Stalina, Nowymi Drogami” oraz artykułami z „Trybunu Ludu”, „O Trwały Pokój i Demokrację”, „Zeszytami ekonomicznymi” i innymi, z literatury pomocniczej, którą czerpałam z biblioteki Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego.

Pierwszy rok nauczania dał mi bardzo wiele. Jeśli chodzi o metodę nauczania przekonałam się, że wobec towarzyszy należy stosować swobodną przyjacielską pogawędkę, w czasie której towarzysze nieskrępowanie wypowiadają swoje myśli. Starałam się temat uterenawiać; często stosowałam porównania jak jest dziś w Polsce, a jak było za samodzielną, jak jest dziś w Związku Radzieckim, a jak było za carskiej Rosji. Jak jest w państwach demokracji ludowej, a jak jest w krajach kapitalistycznych.

„Uczmy się i zdobywajmy teorię — mówią towarzysze Bierut — ale pamiętajmy, że teoria bez powiązania z praktyką małe daje

rezultaty, że teorię zdobywamy po to, żeby ją nieustannie z praktyką zestawiać, sprawdzać w praktyce i posługiwać się nią, jako orężem w naszej pracy”.

Słowa towarzysza Bieruta były myślą przewodnią naszego szkolenia. Mimo to w wielu wypadkach zapominaliśmy o nich lub nie potrafiliśmy tej teorii zastosować w życiu codziennym.

Doświadczenie ubiegłego roku nauczania wykazało, że ciężki jeszcze nad nami system szkolnictwa. W przyszłym roku szkoleniowym musimy usilnie walczyć z tą niewłaściwą metodą szkolenia partyjnego. Musimy w całej pełni osiągnąć główny cel szkolenia, ażeby szkolenie pomagało towarzyszom w ich pracy zawodowej i społecznej na każdym odcinku pracy.

Powiązanie teorii z praktyką powinno być stosowane na tegorocznych letnich kursach dla wykładowców I i II stopnia. Należy wpajać i wskazywać wykładowcom w jaki sposób szkolenie ma pomagać towarzyszom w ich pracy zawodowej i społecznej.

Drugim zagadnieniem, które chciałabym poruszyć jest konieczność objęcia szkoleniem wszystkich członków naszej Partii.

Niestety, w roku ubiegłym nie wszyscy członkowie naszej Partii byli objęci szkoleniem. Na jesieni ub. r. w czasie rekrutacji na kursy wielu z naszych towarzyszy znajdowało się na delegacjach służbowych, na urlopek lub byli chwilowo chorzy, wskutek czego nie zostali objęci szkoleniem.

Komitet Miejski na przyszłość powinien bardziej wnikliwie analizować te sprawy i nie zostawić poza szkoleniem żadnego członka naszej Partii.

Dobrze byłoby również, żeby sekretarze i członkowie egzekutywy byli objęci szkoleniem, razem z członkami podstawowej organizacji partyjnej lub oddziałowej organizacji partyjnej przy danym zakładzie pracy.

Należy stwierdzić, że nowowytwarzane egzekutywy partyjne w organizacjach podstawowych i oddziałowych nie włączyły się mimo polecenia KM PZPR do szkolenia partyjnego wychodząc w większości wypadków z fałszywego założenia, że fakt wybrania ich do władz partyjnych oznacza, że szkolenie nie jest im potrzebne.

Sekretarze podstawowych organizacji partyjnych i egzekutywy nie przywiązywali właściwej wagi do zagadnienia szkolenia partyjnego, rzadko lub wcale nie stawiając tego zagadnienia na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych i nie wyciągając wniosków w stosunku

do towarzyszy opuszczających szkolenie lub lekce je traktujących. Mówię o tym na przykładzie organizacji podstawowej przy Banku Rolnym, której jestem członkiem.

Poważnym momentem zwrotnym na tym odcinku była ocena szkolenia partyjnego przeprowadzona w dniu 23 czerwca br. na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej. Przeanalizowano na nim pod kątem krytyki i samokrytyki stosunek członków podstawowej organizacji i sekretarza do szkolenia.

Sekretarz tow. Zbigniew Kamiński podkreślił, że mało interesował się zagadnieniem szkolenia partyjnego i w przyszłości zmieni swój stosunek do tego zagadnienia.

Dzięki szkoleniu partyjnemu wyróżnił w naszej organizacji tow. Jan Kapała, pracownik umysłowy wysunięty z awansu społecznego, który podniósł na wyższy poziom swoją pracę zawodową i społeczno-polityczną. Nie można tego powiedzieć o pozostałych towarzyszach z naszego Banku, którzy wprawdzie wzbogacili na kursie swoją wiedzę ideologiczną, jednak nie potrafili zastosować zdobytych wiadomości w swojej pracy zawodowej i polityczno-społecznej.

Ważną jest również sprawa objęcia szkoleniem nie tylko członków naszej Partii, ale również i bezpartyjny aktyw związkowy i ZMP-owski, gdyż w ten sposób będziemy mobilizować szerokie rzesze bezpartyjnych do wykonania zadań Planu Sześcioletniego i jeszcze silniej zacieśnimy więź naszej Partii z masami.

## Losowanie w lekkoatletyce

We wtorek 15 bm. odbyło się losowanie eliminacji w niektórych konkurencjach lekkoatletycznych. Na 100 m w konkurencji mężczyzn i kobiet odbyło się po 12 przedbiegów; z każdego przedbiegu kwalifikuje się po dwóch zawodników do międzybiegów.

Kiszką wylosował 7 tor w IV przedbiegu; konkurentami jego są: Mac Kenley (Jamajka), Sutton (Kanada), Palagan (Irlandia), Csanyi (Węgry), Tavisau (Finlandia), Paquette (Portugalia). Z wyżej wymienionych zawodników najlepszy czas w tym sezonie miał Elzka (10.5); najgroźniejszym jego konkurentem jest Mac Kenley, zresztą specjalista na 400 m z zawodników radzieckich. Sądząc wylosował V przedbieg, w którym startują m. in.: Jack (Anglia) i Feutera (Niemcy Zach.). Przeciwnikami najlepszego krótkodystansowca ZSRR, Sushariewa są m. in.: rekordzista świata Murzyn Bailey (Anglia), Montanari (Włochy), Saat (Holandia) i Acoste (Argentyna).

Na 100 m kobiet Boclanówna wylosowała II przedbieg; startują w nim m. in.: Tagliaferri (Włochy), półfinalistka z Igrzysk Olimpijskich w Londynie, Bert

## ZE SPORTU

## Olimpijczycy polscy spotkali się z fińskimi delegatami na Złot

Delegaci młodzieży fińskiej na Złot Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej wylatują samolotem z Helsinek do Warszawy w dniu 18 bm. Kierownikiem delegacji jest przewodniczący Fińskiego Demokratycznego Związku Młodzieży okręgu Tampere — Marin Toivo.

Delegaci fińscy na Złot w rozmowie z polskimi olimpijczykami wy-

razili radość z możliwości wzięcia udziału w Złocie i zwiedzenia Warszawy. „Szczęśliwi jesteśmy, że na własne oczy zobaczymy wspaniałe odbudowującą się naszą stolicę, o której tyle słyszeliśmy oraz, że zapoznamy się z życiem i pracą młodzieży polskiej” — oświadczył jeden z delegatów, uczeń z Helsinek, Hulkkonen Kimi.

## Polska — Francja 2:1 (1:1)

Mecz piłkarski Polska — Francja o wejście do właściwego turnieju olimpijskiego, rozegrany 15 bm. w Lahti, zakończył się, jak już podaliśmy, zwycięstwem drużyny polskiej 2:1 (1:1). Bramki dla Polski zdobyli: Trampisz i Krasówka. Honorowy punkt dla Francuzów zdobył Leblond.



Punktualnie o godz. 18.00 wybiegają na boisko oba zespoły: Polacy w białych koszulkach i czerwonych spodniach, Francuzi w niebieskich koszulkach i białych spodniach. Po wciągnięciu przy dźwięku fanfar olimpijskich flagi olimpijskiej na maszt, przemawia przedstawiciel Fińskiego Komitetu Olimpijskiego, poczem odegranie hymnu narodowego Finlandii kończy uroczystość otwarcia.

Kapitanowie drużyn Cieślak i

Barreau dokonują losowania boisk. Jest to dziś ważna czynność, bo więcej dość silny wiatr. Cieślak ma więcej szczęścia — Polacy zaczynają z wiatrem i ze słońcem.

Grę rozpoczynają Francuzi, jednak Polacy natychmiast przejmują piłkę, i notujemy pierwsze strzały naszych napastników na bramkę francuską. Pierwsze minuty upływają na dość nerwowej i chaotycznej grze obu drużyn. Następnie rysuje się wyraźna przewaga Francuzów, jednak Stefaniszyn jest zawsze na posterunku i dopisuje mu szczęście. Stopniowo gra się wyrównuje. W 30 min. błąd naszej obrony wykorzystuje Leblond i z najbliższej odległości zdobywa prowadzenie dla Francuzów. Natychmiastowy kontratak Polaków przynosi naszej drużynie jeszcze w tej samej minucie wyrównanie. Po strzale Alszera bramkarz francuski wypuszcza piłkę z rąk, piłkę przejmują Wiśniewski i podaje do Cieślaka, który strzela w poprzeczkę. Piłkę dostaje z kolei Trampisz i mimo rozpaczliwej interwencji dwóch obrońców, którzy ustawili się w bramce Francuzów — strzał Trampisza jest celny.

Wynik 1:1 utrzymuje się do przerwy przy wyrównanej grze.

Po przerwie, już w 4 min. Polacy zdobywają drugą, jak się okazało, zwycięską bramkę. Strzał Alszera bramkarz francuski wybija z trudem na róg, Wiśniewski pięknie dośrodkowuje, piłkę utrzymuje Krasówka i strzela nieuchronnie. Polacy mają teraz więcej z gry, ale niepotrzebnie przedstawiają się na defensywie, co pozwala Francuzom na opanowanie boiska i nieustanne ataki na bramkę polską. Od tej chwili obserwujemy tylko sporadyczne zagrożenia ataku polskiego, w którym jedynie Alszler i Wiśniewski grają na wysuniętych do przodu pozycjach.

Po wielu niebezpiecznych atakach Francuzów gwizdek bardzo uważnego sędziego Van der Maera (Holandia) kończy spotkanie.

(41)

Piec stawał im zdun z Celulozy. Ojciec poprosił, żeby przyszedł po fajranci. A co do zapłaty, to się przecież pogodzą.

Zdun przyszedł z pomocnikiem. To było przykre spotkanie. Białasek nie wiedział, do kogo majster go prowadził, oni znów nie mieli pojęcia, że białasek pracuje u tego majstra.

W pierwszej chwili chciał się cofnąć — takie mieli wrażenie — po prostu odwrócić się i odejść. Ale oni widocznie byli bardziej zmieszani i zaskoczeni od niego, bo się uśmiechnęli i zostali.

Przy poczęstunku ojciec oczywiście zaprosił go także do stołu i majster ojca poparł:

— Chodź, Staszku, na jednego.

— Dziękuję, ja nie piję.

W żaden sposób nie dał się namówić i od razu wziął się do roboty. Szczęśny też przy nim pracował, mieszając glinę, żeby ten czegoś czasem nie sknocił przez zemstę. Ale białasek robił rzetelnie dzień i drugi, a gdy ojciec przy pożegnaniu chciał mu dać coś od siebie, poza majstrem, ten tylko głową potrząsnął.

— Zapłacone.

Napastł oczyliś zawstydzieniem i upokorzywszy, odszedł zadowolony z siebie.

Nigdy później o nim między sobą nie rozmawiali.

Pod koniec września stanął wreszcie domek zgrabny, jak sobie ojciec wymarzył: jednym oknem na Grzywno, a drugim na Celulozę. Pierwszy na Kozłowie domek, gdzie wszystko trzymało się w kłębku i pionu. Jasnożółtej wyprawy, z dachem wysokim na dobry strych. I drzwi z zamkiem cwałowym były flingowane.

— Pilnuj, synu — rzekł ojciec ze wzruszeniem, oddając klucz. — Na ogień uważaj i żeby nam szyb nie wyjęli...

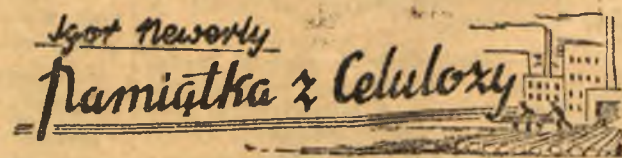
Poszedł do Rzekucia po dzieci, Szczęśny został w partii zamiat ojca siewiera, a obiad dla wszystkich gotowała Cichowiczowa.

Na parę dni wybrał się ojciec, a zabawił przeszło dwa tygodnie. Tymczasem zaszły wypadki niespodziewane i trudne do uwierzenia.

Nazajutrz po odejściu ojca zjawiał się Sosnowski.

— Jak się masz, waleczny! Dobrze, co? Nie w ziemi, widać, w chałupie mieszkanie!

Dług chciał oddać.



— Dwieście kilo po dziesięć groszy i piętnaście kilo po piętnaście — to ile razem będzie?

Szczęśny nie mógł policzyć, więc Sosnowski sam odpowiedział:

— Dwadzieścia dwa złote dwadzieścia pięć groszy. Trzymaj, kasa płaci!

Wyjął garść srebra, ale gdy Szczęśny wyciągnął po nie rękę, Sosnowski schował.

— Nie, waleczny. Chciałem ci tylko pokazać, że mogę wyplacić w każdej chwili. Ale zapłacę czym innym, żebyś wiedział, jak Sosnowski wynagradza.

Zabrał go z sobą do mieszkania Sosnowskiego pierwszego. co rogatkowe pobierał, a głowę miał jak arbus gołą. Mieszkał przy sklepie.

— Daj tę kapitańską gałę. Może będzie pasowało.

— A coś ty... — zacharzał tamten. — Nie dla niego taki towar...

— Daj, daj, kutwo. Nie twoja rzecz. I lakierki przynieś.

Rogatkowy obrzucił Szczęśnego niedobrym spojrzaniem i wyszedł, zamykając drzwi za sobą. Po paru minutach przyniósł brązowe kamasze, granatowe spodnie i takąż marynarkę ze złotymi galonami na rękawie. Wszystko nowe.

— Włóż — rozkazał Sosnowski.

Szczęśny włożył. Marynarka była za luźna. Fękawy za długie.

— Głupstwo. Lubart ci to raz-dwa przerobi. Złoto spruje, znaku nie będzie... Wziąłbym za to najmniej dwieście złotych, a tobie oddaję za dwadzieścia. Bierz, chłopak, niech się dobrze nosi.

— Kiedy ja nie wiem — bronił się Szczęśny, oszołomiony oglądanym bogactwem — nie wiem, co pan za to chce.

— Niczego nie chcę. Ja, bracie, biorę i daję, jak mi się podoba. Weź, chłopak, nie dziękuj, może kiedyś przy sposobności...

Po prostu wetknął mu to zawiniątko i wyprowadził na ulicę. Jak zwykle gdzieś się śpieszył. Porozmawiają, gdy będzie wolniejszy...

Szczęśny domyślał się, że te rzeczy nie przysły tu drogą uczciwą. Pochodzą z kradzieży. Ale on ich nie ukradł — dostał za pracę. Dlaczego miałby nie skorzystać z okazji? Napracował się, nadzwigał, o mało go wojsko nie złapało przy wale...

— W razie czego powiem, jak było — uspokajał siebie, przymerzając w domu piękne ubranie. — Nie mi nie zrobią, ja to wzięłem zamiat pieniędzy.

Chodził do domu w nowych skrzyplących półbutkach, w spodniach z kantem jak strug. Spoglądał na rękaw, żalując, że złoto trzeba jednak spruć. W tej kapitańskiej gali czuł się wyższy, pewniejszy siebie. Mógłby usiąść w niedzielę w parku na ławce przed samą orkiestrą, mógłby wejść jak Korbal do „Słońca”.

Tegoż dnia zaniósł do Lubarta. Oni się już wyprowadzili. Fejga znalazła kąt u kogoś, Lubart dostał pracę w zakładzie krawiectwa. Ale dla Szczęśnego, mówili, dla Broniś opiekuna, wszystko zrobi. Za parę dni przyniesie garnitur.

Wziął miarę, obejrzał raz jeszcze przyniesione ubranie i wyskubawszy z lewej strony nogawki pasemko włókna, rozciągał je pomału przed nosem, na którym siedziały niepewnie okulary w dziadkowskiej oprawie.

— Bielski materiał. Trzydziestka dwa złote metr! Będiesz pan wyglądał jak młody Radziwiłł.

W tym samym czasie Szczęśny próbował rozmówić się z Sumczakiem co do pracy. Niech zapyta strugaczy albo pana Arcłucha, czy zły z niego robotnik. Tydzień już ojca zastępuje i partia wcale tego nie odczuwa. Prosi więc o pracę. Jeśli nie na placu, to gdzie indziej, chociażby przy maszynach w rąbaniu, gdzie drzewo szatkuje się na drobne kawałki. Albo przy warnikach, w których tę miazgę z tugiem gotują i odcągają celulozę. Albo w tym budynku, gdzie celulozę płuczą, suszą, bielą i prasują. Wszystko jedno gdzie — byle pracować. Przy piecach, gdzie pali się piryty, ażeby mieć siarkę. Na wieżach z wapniakami, przez które puszczają gaz siarkowy z wodą, żeby mieć ług. W spirytusowni, bo i spirytus tu się robi z niepotrzebnego już wugu, który odchodzi z warników...

(Ciąg dalszy nastąpi)